

Sport w mieście:
Co nie gra na Orlikach?

MIASTO pociech poleca:
Mali kowboje w Western Dylizans

Przepis na weekend:
Wielka przygoda z małą pszczołą

TEMAT MIESIĄCA:
**Coraz trudniej
być belfrem.
Nauczyciele
tracą pracę
i przywileje**

Kraków, nr 8(12)/październik 2012

MIASTO pociech

miesięcznik dla rodziców

● W tym numerze
przewodnik
po restauracjach
i hotelach
przyjaznych rodzinie
oraz miejscach
organizujących
przyjęcia
urodzinowe dla dzieci



Takie piękne dzieci mi się urodziły

Rozmowa z Marcinem Koszałką

str. 10



Galeria
Kazimierz

Zostań kosmicznym
odkrywcą

FOCUS  **pobudza**
neurony **2**
w kosmosie

Kosmiczna podróż z Focusem
i Galerią Kazimierz.

Wyrusz
w międzyplanetarną
podróż!

Zapraszamy **9 – 14**
października



13.10
ODBIERZ NAKLEJKĘ
KONKURSOWĄ
W ZABAWIE
„ZBIERAJ NAKLEJKI,
CZEKA NAGRODA”.

Partnerem konkursu “zbieraj naklejki” jest:

**CINEMA
CITY**

GALERIA KAZIMIERZ, KRAKÓW, UL. PODGÓRSKA 34

Nie zazdrośćmy nauczycielom

Jeszcze do niedawna byłam przekonana, że chcieć to móc. Tak myślałam dopóki nie spotkałam pani Edyty: młodej, energicznej nauczycielki języka polskiego, mającej uprawnienia logopedyczne oraz całe mnóstwo dodatkowych kursów i szkoleń. Pani Edyta w czerwcu straciła pracę, bo szkoła, w której uczyła została zlikwidowana. Nauczycielka w poszukiwaniu nowego zatrudnienia odwiedziła kilkaset szkół i wysłała setki listów motywacyjnych. Mimo to do tej pory nie znalazła pracy. I nic dziwnego skoro – jak słyszę od Marii Stalmach-Krzyworzeczki, wiceszefowej małopolskich struktur ZNP – na biurku niemal każdego dyrektora szkoły w tym województwie leży po kilkadziesiąt podań o pracę wysłanych przez zdesperowanych nauczycieli.

Jeszcze kilka lat temu ten zawód uważany był za jeden z bardziej stabilnych i pewnych. Zarobki być może nigdy nie powalały na kolana, ale przynajmniej miało się gwarancję zatrudnienia do samej emerytury i – co tu kryć – przywileje obce przedstawicielom innych zawodów. Wielu zazdrościło belfrom krótkiego dnia pracy i długich wakacji. To już nieaktualne. Niż demograficzny i kryzys finansowy w samorządach przynajmniej na kilka najbliższych lat pozbawił nauczycieli tej stabilności. Pedagodzy nie dość, że masowo tracą pracę, to jeszcze coraz głośniej mówi się o likwidacji Karty Nauczyciela, czyli ustawy, dzięki której do tej pory mogli czuć się w miarę bezpiecznie. Jak radzą sobie zwalniani nauczyciele? **Piszemy o tym na stronach 4-7.**

Zachęcamy również do przeczytania **wywiadu z Marcinem Koszałką**, krakowskim reżyserem, który w szczerzej rozmowie z Magdą Strzebońską opowiada o trudnych relacjach ze swoją mamą i o tym, jak stara się nie powielać jej metod wychowawczych.

W tym miesiącu na naszych łamach debiutuje też nowa autorka. To Maja Skowron, uczennica trzeciej klasy krakowskiego gimnazjum. Odtąd – w rubryce „**Maja Skowron poleca**” – będzie nam podpowiadać, jakie książki warto przeczytać dziecku, na jaki spektakl wybrać się z nim do teatru lub jakiego filmu w kinie nie wolno przegapić.

W tym numerze mamy też dla Państwa aż **dwa praktyczne przewodniki**. W pierwszym znajdziecie spis firm, które na terenie Krakowa i okolic organizują urodziny dla dzieci. Drugi to katalog restauracji, kawiarni i hoteli, w których rodziny z dziećmi są zawsze mile widziane.

Życzymy miłej lektury
Redakcja miesięcznika MIASTO pociecz

TEMAT MIESIĄCA

Coraz trudniej być belfrem. Nauczyciele tracą pracę i przywileje

W tym roku po wakacjach do szkół w całej Polsce nie wróciło od 5 do 7 tys. nauczycieli. W Małopolsce pracę straciło ponad 700 uczących. Drugie tyle musiało zgodzić się na ograniczenie zatrudnienia. Do tego dołączą osoby, którym z końcem wakacji wygasa roczna umowa o pracę. W samym tylko Krakowie takich nauczycieli może być nawet 100. Nie dość, że pedagodzy masowo tracą pracę, to jeszcze coraz głośniej mówi się o konieczności odebrania im przywilejów gwarantowanych w Karcie Nauczyciela. Czy to oznacza strajki? **4**

ROZMOWA

Edyta Zaremba: Liczę już tylko na łut szczęścia **7**

SPORT W MIEŚCIE

Co nie gra na Orlikach? **8**

ROZMOWA

Marcin Koszałka: Takie piękne dzieci mi się urodziły **10**

MAJA SKOWRON POLECA

Od Mikołajka do Detektywa Pozytywki **13**

RELACJA MIASTA pociecz

Dzieci zamienione w piratów i bajkowe stwory **13**

PRZEPIS NA WEEKEND

W królestwie pszczół **14**

Jak to działa? **15**

NOWE MIEJSCA

Niesamowita podróż od przedszkolaka do bystrzaka **16**

BEZPIECZNA RODZINA

Ciepła woda bez piecyka **17**

PRZEWODNIK

Gdzie zjeść i jak się bawić? **18-25**

NIE PRZEGAP **26**

MIASTO pociecz

Coraz trudniej być belfrem

Nauczyciele tracą pracę i przywileje

Przypadające na 14 października święto Edukacji Narodowej, tradycyjnie zwane Dniem Nauczyciela, będzie w tym roku przebiegać w wyjątkowo ponurej atmosferze. Nie dość, że pedagogzy masowo tracą pracę, to jeszcze coraz głośniej mówi się o konieczności odebrania im przywilejów gwarantowanych w Karcie Nauczyciela. Wszystkiemu winien jest niż demograficzny i dziury w gminnych kasach. Związki zawodowe nie wykluczają podjęcia strajku.

Agnieszka Karska

Według wyliczeń Związku Nauczycielstwa Polskiego w tym roku po wakacjach do szkół w całej Polsce nie wróciło od 5 do 7 tys. nauczycieli. W Małopolsce pracę straciło ponad 700 uczących. Drugie tyle musiało zgodzić się na ograniczenie zatrudnienia. Do tego dochodzą osoby, którym z końcem wakacji wygasła roczna umowa o pracę. W samym tylko Krakowie takich nauczycieli może być nawet 100. – Oni wymykają się naszym statystykom, ale też powiększają grono bezrobotnych – mówi Maria Stalmach-Krzyworzeka, wiceprezes małopolskich struktur ZNP.

Największe redukcje zatrudnienia dotknęły nauczycieli w gminie Wojnicz i Radłów, gdzie

z pracą pożegnał się niemal co piąty pedagog. W Borzęcinie pracę straciło 10 proc. zatrudnionych w szkołach, w Bukowni 6 proc., a w Dąbrowie Tarnowskiej, Starym Sączu i Tarnowie po 5 proc. Na tym tle Kraków nie wypadł najgorzej, bo tu zwolnienia dotknęły niespełna 3 proc. uczących. To jednak daje ponad 220 osób! Jeśli doliczyć do tego tych, którym wygasła umowa o pracę oraz tych, którzy musieli się zgodzić na zatrudnienie w wymiarze kilku godzin tygodniowo, okaże się, że z powierzchni Krakowa z dnia na dzień zniknęły spory zakład pracy. Na tym jednak nie koniec zwolnień w oświacie. Do tej liczby trzeba też dodać innych pracowników szkół, którzy od września stracili pracę: woźnych, kucharki, sprzątaczkę, sekretarkę, intendcentkę. W Krakowie to blisko 300 osób. Władze miasta niespecjalnie się tym przejęły. – Musimy zwalniać, ponieważ nie robiono tego przez ostatnie lata, choć stale spadała liczba uczniów i szkół – przekonuje Anna Okońska-Walkowicz, wiceprezydent Krakowa odpowiedzialna za edukację.

To prawda. Szacuje się, że w latach 2000-2010 liczba uczniów we wszystkich typach szkół spadła w Polsce o ponad 1,5 miliona. W tym samym czasie liczba nauczycieli zmniejszyła się nieznacznie, bo z 431 do 418 tysięcy. W rezultacie na jednego nauczyciela w szkole podstawowej przypada w Polsce ponad dziesięcioro uczniów. Średnia dla Krakowa jest jeszcze gorsza, tu na jednego nauczyciela przypada zaledwie ośmioro uczniów! Takiego wskaźnika długo nie da się utrzymać. Stąd zwolnienia.

– Doszło do tego, że w tym roku problem ze znalezieniem zatrudnienia mają nawet angliści, którzy jeszcze do niedawna jako jedyna

grupa nie musieli obawiać się braku pracy. Teraz dzwonią do nas i proszą o pomoc. A to już jest bardzo niepokojący sygnał – przyznaje Maria Stalmach-Krzyworzeka.

Spod tablicy za ladę

Wiceszefowa ZNP po każdej takiej prośbie zaczyna dzwonić po szkołach, błagając dyrektorów, by znaleźli choć cząstkę etatu. – To jednak z góry skazane jest na niepowodzenie, bo wszyscy ci dyrektorzy, na niemal każdą wolną godzinę, mają po kilkadziesiąt podań od bezrobotnych nauczycieli. Części z nich nawet nie są w stanie przeczytać – mówi Maria Stalmach-Krzyworzeka.

Ofert pracy dla nauczycieli jest jak na lekarstwo. Na stronie małopolskiego kuratorium oświaty można ich znaleźć zaledwie kilka, a ich treść często brzmi jak kiepski dowcip. Przykład? Jedna ze spotecznych szkół w Krakowie zatrudni nauczyciela przyrody dla piątej klasy na ... 3/18 etatu. Pilnie poszukiwany jest także nauczyciel muzyki do szkoły w Zegartowicach na 2/22 etatu. Nie lepiej sprawa wygląda w banku ofert pracy prowadzonym przez urząd miasta. Tu propozycji jest co prawda nieco więcej, ale poszukiwani są głównie nauczyciele o wąskich specjalnościach, jak np. nauczyciel anatomii narządu żucia, instruktor gry na gitarze, czy nauczyciel podstaw przedsiębiorczości.

– Dlatego wielu zwolnionych idzie na bezrobocie lub wykonuje pracę poniżej swoich kwalifikacji – mówi Maria Stalmach-Krzyworzeka. – Znam nauczycielkę, która zatrudniła się w sklepie kosmetyczno-optycznym, inna znalazła posadę w recepcji biurowca, dwie kolejne założyły sklep spożywczy.

Życie poza inkubatorem

Większość nauczycieli, która straciła pracę w szkole marzy o jak najszybszym powrocie do niej. Wiesław Zaleszczuk, wiceprezes Grupy Doradczej Projekt Spółka z o.o. przypuszcza jednak, że będzie to bardzo trudne. Przynajmniej w Krakowie, w którym redukuje się zatrudnienie w szkołach. Jego zdaniem nauczycielom trudno jest odnaleźć się na „normalnym” rynku pracy ze względu na Kartę Nauczyciela, która do tej pory zapewniała im przywileje i większą ochronę niż zwykły kodeks pracy. – Realne życie rynkowe różni się od tego, z czym mieli do czynienia pracując w szkole pod osłoną Karty. Wchodząc na ten rynek mają spore problemy z adaptacją, bo do tej pory żyli jakby w inkubatorze i z tego nierealnego świata przywilejów i dużej ochrony wkraczają w świat, który wygląda zupełnie inaczej – przekonuje Wiesław Zaleszczuk.

Krakowscy urzędnicy doszli zatem do wniosku, że w obliczu sporych zwolnień w oświacie, nauczycielom i innym pracownikom szkół należy pomóc, by w miarę bezboleśnie przeszli proces zmian, które ich czekają. We współpracy z wojewódzkim, grodzkim i powiatowym urzędem pracy oraz Grupą Doradczą Projekt Spółka z o.o. przygotowano program wsparcia pod nazwą Outplacement Nauczycieli Krakowskich Szkół, w skrócie ONyKS. Jest on dofinansowany ze środków Unii Europejskiej. Za 1,5 mln zł oferuje zwolnionym opiekę psychologów, doradców zawodowych, trenerów podnoszących umiejętności poruszania się po rynku pracy, szkolenia, staże i praktyki zawodowe. – Jest też przewidziana odrębna ścieżka dla tych, którzy chcą uruchomić własny biznes. Takie osoby mogą wystartować w konkursie o dotacje na rozruch w wysokości 40 tys. zł, a także skorzystać przez pół roku ze wsparcia podatkowego, które wynosi 800 zł miesięcznie – wymienia Wiesław Zaleszczuk.

Jednak do tej pory do projektu ONyKS zgłosiło się zaledwie 20 nauczycieli i tylu samo pozostałych pracowników oświaty.

Maria Stalmach-Krzyworzeka nie jest tym zdziwiona: – Nauczycielom bardzo trudno jest się przebrnąć, bo co może robić na przykład polonista, który większość życia spędził w szkole i umie jedynie ładnie formułować zdania? Szkolenia, kursy kwalifikacyjne? Owszem, ale one przyniosą efekt najwcześniej za rok. Dlatego ten program powinien być wymyślony już w momencie, kiedy planowano tak gigantyczne zwolnienia, co ułatwiłoby nauczycielom płynne wejście na nowy rynek pracy – uważa szefowa małopolskiego ZNP.



FOT. FOTOLIA

Rozgrywki karciane

Brak możliwości zatrudnienia w szkole to nie jedyny problem, z jakim obecnie borykają się nauczyciele. Coraz głośniejsze mówi się bowiem o konieczności likwidacji chroniącej ich Karty Nauczyciela, a przynajmniej części zapisanych w niej przywilejów.

Nic dziwnego. Dla samorządów oświaty to worek bez dna. W Krakowie na szkoły i przedszkola idzie jedna trzecia całego budżetu, czyli ok. 1 mld zł. Znaczna część tej kwoty to wynagrodzenia nauczycieli, które od kilku lat systematycznie rosną. Samorządowcom doskwiera zwłaszcza obowiązek

reklama



Warsztaty Ekologiczne dla Dzieci

Z przyjemnością zapraszamy Państwa na warsztaty ekologiczno-kulinarne dla dzieci. Uczestnicy warsztatów mają niepowtarzalną okazję nie tylko dowiedzieć się co to ekologia, ale też własnoręcznie zebrać składniki i upiec muffinki z mąki orkiszowej, a także w tradycyjny sposób za pomocą prasy, wytłoczyć sok z ekologicznych jabłek.

Warsztaty odbywają się w Szczyrzycu, na terenie certyfikowanego gospodarstwa ekologicznego, w malowniczej okolicy w Beskidzie Wyspowym (44 km od Krakowa).

Dzięki warsztatom dzieci mają bezpośrednią możliwość zapoznania się z tradycyjnym gospodarstwem sadowniczym charakterystycznym dla Beskidu Wyspowego.

Zajęcia odbywają się w grupach ok 20 os.

Program trwa ok. 2 godz. i zawiera:

Wyprawę do sadu po owoce i orzechy
Przygotowanie składników muffinek
Własnoręczne przygotowanie ciasta na muffinki
Tłoczenie soku z ekologicznych jabłek wraz z degustacją
Podczas posittku (muffinki + sok) – eko bajka
Eko konkurs

www.indianskisad.pl

szczegóły na: www.wioskaindianska.pl
508 111 684
18 33 20 400



wypłacania tzw. wyrównań, do czego zmusza ich znowelizowana niedawno Karta Nauczyciela. Chodzi o to, że nauczyciel stażysta powinien zarabiać miesięcznie 2287 zł brutto, nauczyciel mianowany prawie 3300 zł, dyplomowany ponad 4200 zł. To tzw. średnie wynagrodzenie. W rzeczywistości trudno jest znaleźć pedagoga, który tyle dostaje. Pensja nauczyciela składa się bowiem z wynagrodzenia zasadniczego, wynagrodzenia za zastępstwa i godziny ponadwymiarowe, nagród i dodatków (stażowego, motywacyjnego, za wychowawstwo i innych). Nie wszystkie gminy wypłacają jednak te dodatki, a już na pewno nie otrzymują ich stażysty. To powoduje, że wielu nauczycieli nie osiąga średniego wynagrodzenia, a jedynie zasadnicze, które jest o kilkaset złotych niższe. KN nakazuje, by w takim wypadku organ prowadzący wypłacił nauczycielom jednorazowe wyrównanie, które ma być różnicą pomiędzy średnim wynagrodzeniem, a tym co nauczyciel w rzeczywistości dostaje. Samorządy po raz pierwszy wpłacały wyrównania dwa lata temu. I w wielu przypadkach były to gigantyczne pieniądze. Były gminy, które w ten sposób pozbyły się miliona złotych, a niektórzy nauczyciele dostali nawet po kilka tysięcy złotych. Dlatego wyrównania szybko zdobyły miano czternastych pensji.

Ich likwidacja to jeden z głównych postulatów samorządowców zgłoszony podczas obrad tzw. zespołu ds. statusu zawodowego nauczycieli. To organ utworzony przy ministrze edukacji składający się z przedstawicieli resortu, samorządów i związków zawodowych. Ma on doprowadzić do zmian w Karcie Nauczyciela, choć samorządowcy woleliby ją raczej zlikwidować. Na razie

oprócz zniesienia dodatków wyrównawczych zaproponowali ograniczenie obowiązywania Karty wyłącznie do nauczycieli pracujących przy tablicy, zwiększenie tygodniowej liczby godzin pracy z uczniami, zlikwidowanie dodatku wiejskiego i mieszkaniowego, a także likwidację rocznych, płatnych urlopów dla poratowania zdrowia lub wprowadzenie ograniczeń w ich udzielaniu. Za to ostatnie Kraków zabrał się już w ubiegłym roku, kiedy zorientowano się, że niepokojąco rośnie liczba „schorowanych” nauczycieli. W ubiegłym roku w Krakowie było aż 400 pedagogów ratujących swoje zdrowie, a więc o 100 więcej niż rok wcześniej. Z kolei z wyliczeń MEN wynika, że w tym roku w całej Polsce na takich urlopiach przebywa niemal 16 tys. nauczycieli, co kosztuje ponad 626 milionów zł. Za ratowanie nadwątlonego nauczycielskiego zdrowia płacić musi samorząd, a decyzję o przyznaniu urlopu może wydać nawet lekarz pierwszego kontaktu.

Krakowscy urzędnicy wyliczyli, że każdego roku miasto wydaje na ten cel prawie 15 mln zł. Wydział Edukacji wystąpił więc do dyrektorów szkół pismo z zaleceniem, aby w przypadku wydania orzeczenia o potrzebie udzielenia nauczycielowi urlopu dla poratowania zdrowia składali odwołania do Naczelnej Izby Lekarskiej, by ta przyjrzała się czy urlop został udzielony zasadnie. Zmian chce również Ministerstwo Edukacji, a resortowi udało się przekonać do nich związki zawodowe. Wkrótce w sprawie tych urlopów będą orzekali lekarze medycyny pracy, a nie lekarze pierwszego kontaktu. – MEN widzi potrzebę utrzymania urlopów dla poratowania zdrowia, ale dostrzega konieczność dostosowania zasad ich przyznawania do roz-

wiązań stosowanych w innych zawodach – przyznaje Maciej Jakubowski, wiceminister edukacji.

Nauczyciele chcą strajkować

Zakusy samorządowców nie podobają się jednak nauczycielom i reprezentującym ich związkowi zawodowemu. ZNP już przed wakacjami zaczęła przygotowania do akcji protestacyjnej. Wśród nauczycieli został przeprowadzony sondaż. 96 proc. jego uczestników, czyli 216 tys. nauczycieli i pracowników oświaty odpowiedziało, że poprze ewentualną akcję protestacyjną. Najwięcej osób biorących udział w sondażu opowiedziało się za ogólnopolską manifestacją w Warszawie, 34 proc. respondentów uznało, że lepszy byłby jednodniowy strajk ostrzegawczy, a blisko 30 proc. jest za strajkiem ciągłym.

– Pomysł samorządów są zbyt daleko idące, dlatego wystąpiliśmy do MEN z prośbą o zawieszenie rozmów karcianych i jasne ustosunkowanie się do propozycji samorządowców – mówi Sławomir Broniarz, szef ZNP.

Skorzystać na niżu? Nie w Krakowie

Niż demograficzny, który zamyka placówki oświatowe i zwalnia nauczycieli paradoksalnie mógłby przynieść polskim szkołom, a przede wszystkim uczniom sporo korzyści. Zamiast likwidować i zwalniać władze miast i gmin powinny raczej pozwolić na naukę w mniejszych klasach – postulują nauczyciele.

Niestety tak się jednak nie dzieje, a tendencja jest dokładnie odwrotna. Władze Krakowa bardziej doceniają (również finansowo) tych dyrektorów, którzy tworzą przeładowane klasy.

– W latach osiemdziesiątych nauczyciele dostawali specjalne dodatki za pracę w szkodliwych warunkach, jeśli uczyli w klasach powyżej 25 osób – wspomina Maria Stalmach-Krzyworzeka. – Teraz takie klasy uważa się za małe. Niż daje szansę na powrót do normalności, ale niestety nikt nie chce z tego skorzystać i zamiast stwarzać dzieciom i nauczycielom jak najlepsze warunki nauki, z oszczędności łączy się małe klasy w trzydziestokilkuosobowe.

– Praca w tak licznej grupie nie ma sensu – dowodzą z kolei psychologów.

W Krakowie nie brakuje też przedszkoli, w których na jedną nauczycielkę przypada 40 dzieci. A to zagraża już bezpieczeństwu najmłodszych. Coraz częściej jednak na edukację i wychowanie patrzy się u nas nie pod kątem dobra dziecka, ale finansowym.

reklama

Chirurgia Dziecięca
lek. med. Krzysztof Solecki
tel. 600 00 53 56

- konsultacje
- leczenie ran (również oparzeniowych)
- opatrunki
- usuwanie zmian skórnych
- zabiegi ambulatoryjne

Liczę już tylko na łut szczęścia

ROZMOWA Edyta Zaremba, z wykształcenia nauczycielka języka polskiego i logopeda. Straciła pracę w tym roku, po tym jak jej szkoła – krakowskie Gimnazjum nr 3 – przestała istnieć. Od tego czasu odwiedziła kilkaset szkół w poszukiwaniu nowego zatrudnienia. Do dziś go nie znalazła.

Jak się Pani poczuła, kiedy się okazało, że od września czeka Panią bezrobocie?

Pierwsze sygnały, że nasza szkoła może zostać zlikwidowana pojawiły się już w grudniu ubiegłego roku. To był prawdziwy szok. Nie tylko dla mnie, ale także dla innych nauczycieli, uczniów i rodziców. Od razu też podjęliśmy walkę o uratowanie szkoły. Nie udało się. Pomimo naszych starań, w czerwcu krakowscy radni podjęli decyzję o likwidacji gimnazjum. Byliśmy tym ogromnie rozczarowani. Pojawiło się poczucie bezradności i pytanie: co dalej? Co mam teraz zrobić? Gdzie szukać pracy?

I zapewne zaczęła Pani jej szukać w szkole, choć już wtedy mówiło się o czekających krakowską oświatę oszczędnościach i ogromnych zwolnieniach.

Do pracy w szkole trafiałam zaraz po studiach i pracowałam w niej siedem lat. Doszłam do stopnia nauczyciela mianowanego. To moje powołanie. Kocham uczyć i trudno mi sobie wyobrazić, że miałabym wykonywać jakiś inny zawód.

Jak wyglądały Pani poszukiwania?

Właściwie to zaczęłam już w styczniu, bo wiedziałam, że nie będzie łatwo i nie będę jedynym nauczycielem w Krakowie, który najprawdopodobniej zostanie od września bez pracy. Z całym rozmachem zaczęłam poszukiwania od kwietnia. Potem szukałam przez cały maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wreszcie wrzesień.

I co?

I nic. Do dziś nie mam pracy i jestem tym coraz bardziej rozgoryczona. Zwłaszcza, że włożyłam w te poszukiwania ogromny wysiłek. Śmiało mogę zaryzykować stwierdzenie, że nie ma w Krakowie i okolicach szkoły, której bym nie odwiedziła lub do której nie dotarłoby moje CV. Sza-



Pani Edyta jest przekonana, że równie dobrze jak w szkole czułaby się przed kamerami telewizyjnymi.

FOT. JAKUB PAĆKIEWICZ

kuje, że szukałam pracy w blisko 300 szkołach. Zjeżdżałam wszystkie placówki w stronę Sułoszowej, byłam w Czernichowie, Jezioranach, Liszkach, Rudawie, Zabierzowie. A do tych szkół, do których już nie zdążyłam dotrzeć osobiście, wysłałam pocztą blisko 100 listów motywacyjnych wraz z CV.

Jaki był odzew?

Niemal żaden. I to jest właśnie najgorsze. Odezwiała się do mnie dyrektorka jednej szkoły i zaprosiła na rozmowę. Jednak zatrudniła potem kogoś innego. Dziś z kolei miałam telefon z przedszkola, bo i tam złożyłam oferty, że poszukuję kogoś na stanowisko logopedy, ale nie wiem jeszcze czy coś z tego będzie. Przede wszystkim nie chciałabym pracować na umowę o dzieło, a takie propozycje padają najczęściej ze strony różnych firm realizujących projekty edukacyjne za pieniądze unijne.

Zapytam wprost: z czego wobec tego Pani żyje?

Właśnie zarejestrowałam się w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna. Będę pobierać zasiłek w wysokości około 600 złotych przez pierwsze trzy miesiące, a przez kolejne trzy w wysokości 500 zł. Taki zasiłek przysługuje jedynie przez pół roku. Mam nadzieję, że przez ten czas znajdę pracę. Teraz czekam aż jakaś nauczycielka urodzi dziecko, przejdzie na emeryturę lub pójdzie na dłuższe zwolnienie. Chyba tylko wówczas można dostać etat. Liczę też na łut szczęścia, że ktoś wreszcie powie: „dam tej Pani szansę, niech pokaże jaką jest nauczycielką”.

Po co Pani ta szkoła? Idą ciężkie czasy dla nauczycieli. Coraz głośniejsze mówi się na przykład

o likwidacji Karty Nauczyciela, a przynajmniej o pozbawieniu pedagogów wielu przywilejów.

Mnie Karta nie jest do szczęścia potrzebna. Oczywiście trudno zaprzeczyć, że daje nam ona pewną ochronę i przywileje, których nie ma w innych zawodach, ale ja nie będę po niej płakać. Szukam pracy również w szkołach prywatnych, gdzie Karta przeważnie nie obowiązuje. Bardziej niż tej ustawy, będzie mi żal, jeśli nie znajdę pracy w szkole. Dla mnie najważniejsze jest żeby móc uczyć, być z dziećmi, rozwijać czyjeś skrzydła, odkrywać talenty, dawać szansę na lepsze życie. To jest coś, czego nie ma w innych zawodach. I to właśnie kocham najbardziej. Co więcej, bycie nauczycielem sprawia, że człowiek cały czas czuje się młodo. Dzięki uczniom jest na bieżąco z nowinkami, zmianami, musi stale się dokształcać, poznaje nowe rzeczy. Dlatego póki starczy mi sił i energii będę szukała pracy w szkole.

W Krakowie nauczyciele zwalniani z pracy mogą liczyć na wsparcie w ramach unijnego programu ONyKS. Nie myślała Pani, żeby się do niego zgłosić?

Byłam tam dziś i złożyłam wszystkie niezbędne dokumenty. Zobaczą, co z tego będzie. Na początek spotkam się z doradcą zawodowym, który nakreśli drogę mojego rozwoju zawodowego i zaproponuje kursy dokształcające. Podobno na zakończenie zostaną mi przedstawione do wyboru dwie oferty czteromiesięcznego stażu. Nawet coś takiego będzie dla mnie dobre na przeczekanie. Zakładam bowiem, że wcześniej czy później uda mi się wrócić do szkoły, że w końcu karta się odwróci i ktoś da mi szansę.

A może własny biznes?

Też się nad tym zastanawiałam. W grę wchodziłby na przykład gabinet logopedyczny. Problem polega na tym, że trochę się tego boję. Co będzie jeśli nikt do mnie nie przyjdzie? Z czego zapłacić ZUS? Żeby uruchomić własny biznes trzeba też mieć jakieś pieniądze na rozruch. To wszystko traktuję jednak jako ostateczność.

A jak poradzili sobie ze znalezieniem pracy pozostali nauczyciele z Pani gimnazjum?

Część z nich pracowało jednocześnie w dwóch szkołach, więc nie zostali na lodzie, kilku udało się znaleźć nowe zatrudnienie, pozostali – tak jak ja – nadal szukają.

Rozmawiała Agnieszka Karska

Co nie gra na Orlikach?

Agnieszka Karska

Budowane za publiczne pieniądze wielofunkcyjne boiska zwane Orlikami miały być dostępne dla dzieci i młodzieży oraz „sprzyjać ich aktywnemu rozwojowi fizycznemu”. Niestety nie zawsze tak jest. W wielu miejscach zamiast ułatwić dzieciakom kontakt ze sportem Orliki tylko go utrudniły.

Poznań, Krotoszyn, Włodawa, Jasień, Pomorsko, Luboń... Wystarczy przejrzeć doniesienia prasowe z kilku ostatnich tygodni, by przekonać się, że z Orlikami coś nie gra. We wszystkich tych miastach słychać narzekania. Skarży się głównie młodzież, twierdząc, że odkąd powstał u nich Orlik nie ma gdzie kopać piłki. Sprawdziliśmy jak to wygląda w Krakowie. Niestety jest podobnie.

W naszym mieście mamy 14 boisk wielofunkcyjnych. Piękne, wypielegnowane, z idealną infrastrukturą, wyposażone w szatnie, prysznice, profesjonalne oświetlenie i... przez większość dnia zamknięte na głucho. Tak jest m.in. na Orliku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego na ul. Grochowskiej. Przekonał się o tym pan Robert, mieszkaniec pobliskiego osiedla.

– To było 15 sierpnia. Święto. Wolny dzień. Chciałem z synkiem pograć w piłkę. Obeszliśmy wokół całego boiska, ale okazało się, że było zamknięte na cztery spusty. Pokopaliśmy piłkę na chodniku i poszliśmy do domu – opowiada pan Robert.

Zbulwersowany zaczął bliżej przyglądać się sprawie. Wcześniej przyszkolne boisko przy ul. Grochowskiej było otwarte 24 godziny na dobę i zawsze tętniło życiem. Można tu było pograć w nogę, koszykówkę, siatkówkę, pobiegać, czy pojeździć na rowerze. Chętnych nigdy nie brakowało, a boisko było jedynym bezpiecznym miejscem na osiedlu, gdzie młodzież mogła się spotkać. Odkąd w miejsce starego betonowego boiska powstał nowoczesny Orlik, gra się skończyła. – Boisko przez większą część dnia jest po prostu zamknięte. Obserwuję, jak dzieci, które kończą lekcje o trzynastej zamiast uprawiać sport, błąkają się bez celu po osiedlu. Najgorzej jest w święta. Wówczas boisko jest zamknięte przez cały dzień, a właśnie w takie dni powinno być udostępniane – denerwuje się pan Robert.

W nieświęteczne dni dzieciaki, chcąc pokopać piłkę muszą czekać na animatora, bo

Niedziela, godzina 11.15. Boisko przy ul. Grochowskiej, które niegdyś tętniło życiem przez cały dzień, teraz najczęściej jest puste. Dzieci mogą na nie wejść tylko w określonych godzinach.

FOT. AGNIESZKA KARSKA



szkoła, która jest operatorem Orlika – w trosce o bezpieczeństwo dzieci i samego obiektu – nie zgadza się, by był on otwarty bez nadzoru. Z kolei animator pojawia się na boisku dopiero o godzinie 16, a w soboty i niedziele o godzinie 14. – Wszystko przez brak funduszy – podkreśla Piotr Król, który jest animatorem na boisku przy ul. Grochowskiej. – Miasto płaci tylko za 40 godzin pracy animatora w miesiącu, drugie tyle opłaca Szkolny Związek Sportowy.

To daje 80 godzin miesięcznie na jednego opiekuna. Orlik przy ul. Grochowskiej ma ich dwóch. Może być zatem otwarty 160 godzin w miesiącu, czyli najwyżej pięć godzin dziennie (w weekendy sześć). To jednak wcale nie oznacza, że przez cały ten czas z boiska korzystają wyłącznie dzieci i młodzież. Teoretycznie obiekt czynny jest do godziny 21 (w weekendy o godzinę krócej), ale już od 19, a czasem nawet 18.30 zamiast dzieciaków na murawę wbiegają nieco starsi gracze i sami zaczynają „haratać w gałę”. – Czasem dzieci marudzą, ale tłumaczę im, że boisko nie jest tylko dla nich i, że taki podział jest sprawiedliwy – mówi Piotr Król.

Odpiera on zarzuty kierowane ze strony mieszkańców, którzy twierdzą, że boisko jest otwarte zbyt krótko: – Warto pamiętać – zaznacza – że przez ten cały czas dzieci są pod dobrą opieką. Staramy się je również wychowywać, uczymy kultury. Na przykład za przeklinanie wstrzymujemy im wydawanie piątek, a nawet gasimy światło i skracamy grę. Wcześniej dzieciaki biegały po boisku samopas i nikt się nimi nie interesował.

– Teraz biegają samopas po osiedlu i wkrótce zainteresuje się nimi policja – ripostuje pan Robert.

Orlik przy ul. Grochowskiej nie jest w Krakowie wyjątkiem. Lokalna prasa nieraz opisywała podobne przypadki. Jak chociażby ten w podkrakowskich Szczyglicach, gdzie grupa pracowników Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego usunęła z boiska młodzież grającą po godz. 21. Powód? Starsi panowie chcieli potrenować przed turniejem urzędów wojewódzkich. Podobna sytuacja miała miejsce we Wróblowicach. Z tamtejszego orlika notorycznie – zamiast dzieci – korzystali seniorzy Wróblowianki, która jest jego operatorem.

Tymczasem wystarczy przeczytać główne cele programu „Moje Boisko – Orlik 2012”, by zrozumieć, że takie praktyki są niedopuszczalne. Cele są dwa. Pierwszy z nich brzmi: udostępnienie dzieciom i młodzieży nowoczesnej infrastruktury sportowej w celu sprzyjania aktywnemu rozwojowi fizycznemu oraz uprawiania sportu pod okiem trenera – animatora. Drugi: popularyzacja aktywnego stylu życia, a więc rodzinnych zawodów sportowych, weekendów ze sportem i turystyką. Trening starszych panów raczej trudno pod to podciągnąć.

Z „orlikowej idei” coraz częściej korzystają natomiast prywatne firmy. Ostatnio takie wielofunkcyjne boisko sportowe powstało przy ul. Sołtysowskiej na terenie osiedla Fajny Dom. Mogą z niego korzystać wszyscy mieszkańcy osiedla i chętnie to robią. Na boisku organizowane są również imprezy integracyjne dla lokatorów kompleksu mieszkaniowego. – Budowa boiska, to wywiązanie się z wcześniej składanych przez nas deklaracji. Od początku zakładaliśmy, że osiedle będzie miejscem przyjaznym dla mieszkańców – podkreśla Agnieszka Majka-Pietruszka, manager ds. sprzedaży Fajnego Domu.

ZAWIŃ do PORTU :)

nr1
w Polsce

park wodny

KRAKÓW

Nowość!
pełna przygód
PIRACKA PRYZYSTAŃ
na łódzie!

*szczegóły na www.ParkWodny.pl


**KUPON
RABATOWY**

Z tym kuponem wejście na **70 minut**
do hali basenowej dla **Rodzica i Dziecka za 20 zł***

*(Rodzic - 13 zł/ Dziecko do 12 r.ż. - 7 zł). Kupon ważny do 31.10.2012 (pon.-pt.).

Park Wodny w Krakowie ul. Dobrego Pasterza 126, tel. 12 61 63 190

Takie piękne dzieci mi się urodziły

Marcin Koszałka, reżyser i operator filmowy zadebiutował w 1999 roku szokującym dokumentem „Takiego pięknego syna urodziłam”. Przedstawia w nim swoją matkę, która nieustannie krzyczy, wyrzuca synowi brak samodzielności, wyzywa go od idiotów, półgłówków, miernot i ma pretensje, że jest wiecznym studentem, który choć dostał się na wydział operatorski, to nie ma wyobraźni i wykonuje „dziadowskie rzemiosło”. Dziś ten film uznawany jest za klasykę polskiego dokumentu. Jakim rodzicem jest Marcin Koszałka? Rozmowa z reżyserem oraz jego 10-letnią córką Zosią.

„Takie piękne dzieci mi się urodziły”. To mógłby być tytuł kolejnej części sagi rodzinnej Koszałków?

Może, ale nie ją nakręcę, bo mam przesył tematu mojej rodziny. Pierwsze dwa filmy poświęciłem rodzicom, trzeci siostrze i myślę, że już pewną formułę wyczerpałem.

To może, Ty Zosiu staniesz za kamerą i opowiesz kiedyś historię swojego taty?

– Nie, mnie kręcenie filmów nie interesuje.
– Jak pani słyszy, na razie nie zapowiada się, by Zosia została reżyserem filmowym. Ona pięknie rysuje. Ostatnio spodobała jej się praca kostiumografa. Od roku trwa w pomyśle, że pójdzie do Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Pochwaliłem się tym nawet Magdzie Biedrzyckiej, czołowej polskiej kostiumgraf, z którą kręciłem dwa filmy „Rewers” i „Kochankowie z Marony”.

A wracając do Zosi, to mam świadomość, że przecież za parę lat jej zainteresowania mogą się zmienić

Jest jeszcze synek? Może on pójdzie w Pana ślady?

Antek ma dopiero 1,5 roku, więc dziś na temat jego kariery za dużo nie powiemy. Ale chciałbym, żeby sfilmował mnie, gdy będę już takim starym piernikiem. (Śmiech)

Zosiu, oglądałaś film taty z babcią i dziadkiem w rolach głównych?

– Oglądałam, ale nie wszystko w nim zrozumiałam. To było trochę dla mnie za trudne. Dziadka już nie pamiętam, ale babcię bardzo dobrze i była taka sama w życiu, jak w filmie. Tata mnie czasem do niej przyprowadzał. Ale sama nigdy z nią nie zostawałam.

– Oddawanie Zosi pod opiekę babci było groźne, bo moja mama zachowywała się impulsywnie. Najpierw robiła furę kanapek, przynosiła tonę czekoladek, a zaraz wymyślała, że Zosia jest chuda, albo że ma sińce pod oczami. Była niezwykle męczącą osobą. Chciałem córkę od tego wszystkiego odizolować, więc wizyty u niej były krótkie.

Gdy wnuki się rodzą, dziadkowie chcą być lepsi niż wtedy, gdy sami byli rodzicami.

Temperament mojej mamy nigdy się nie zmienił. Ona swoją zaborczością pochłaniała dzieci, zagłaskiwała na śmierć. Ja to przeżyłem i nie chciałem, żeby moja córka też tego doświadczyła.

A dlaczego mama była tak impulsywna?

Bo czuła, że życie przelatuje jej przez palce. Kiedyś podjęła decyzję, że rzuci studia prawnicze i poświęci się rodzinie. Ojciec ją zapewnił, że utrzyma nas wszystkich, a ona się na to zgodziła. Potem mówiła, że zmarnowała sobie życie.

Nie mógł Pan wytrzymać z rodzicami, ale długo się od nich nie wyprowadzał.

W czasie mojej młodości – na przelocie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – mieszkanie z rodzicami nie było niczym strasznym, bo niewielu z nas miało luksus życia we własnej kawalerce. Chyba tylko ci, którzy szybko zarobili duże pieniądze. Żyło się więc w domu rodzinnym i myślało, jak mawiał mój ojciec, że „jakoś to będzie”.

Najpierw rzucił Pan studia na AGH, potem socjologię na UJ, by w końcu trafić na operatorstwo filmowe. Długo Pan szukał miejsca na ziemi.

To prawda, ale pocieszam się tym, że wielu ludzi, nawet ci światowego formatu również nie od razu znajdują własną drogę. Choćby Stanisław Lem, który skończył medycynę i miał być lekarzem, a został znakomitym pisarzem literatury science fiction. W branży artystycznej takie poszukiwania są normą. Moi koledzy ze szkoły filmowej, na przykład Leszek Dawid, który ostatnio nakręcił „Jesteś Bogiem” trafił do szkoły filmowej, gdy miał 27 lat. Zawód reżysera wymaga pewnej wiedzy o życiu. Ja też zdawałem egzamin wstępny, gdy miałem już jakiś bagaż doświadczeń.

Ale ta tułaczka spędzała rodzicom sen z po-

wiek. Mieli za złe, że ciągle utrzymują syna. Kiedy się Pan w końcu od nich wyprowadził?

Gdy zacząłem pracować jako operator. Robiłem wtedy wszystko, każdy chłam telewizyjny, ale tego się nie wstydzę. Na początku – jak się człowiek uczy – to powinien kręcić nawet teleturnieje. Ważne jednak, by na tym nie poprzestać. Mówię to swoim studentom. Zaczynałem od „Koła fortuny” i zarabiałem spore pieniądze. Więcej niż mój ojciec, który był inżynierem – konstruktorem i miał własną firmę. W końcu było mnie stać na wynajęcie mieszkania. Z bloku na rogu ulic: Starowiślnej i Dietla przenieśliśmy się do kamienicy przy ul. Grzegórzeckiej, tuż za rondem Kotlarskim.

Poczuł się Pan wtedy wolny?

Tak, mogłem w końcu zapraszać dziewczyny. Ale nie opowiem nic więcej, bo Zosia nas słucha(śmiech). Życie samemu miało też swoje wady. Kiedyś obudziłem się w zalanym mieszkaniu. Moja noga leżała w wodzie, a ja myślałem, że to faza snu i że pływam w morzu. Trochę się wtedy wystraszyłem.

Nowe mieszkanie, pieniądze i 30 lat na karku. Pomyślał Pan o założeniu rodziny?

Taka myśl pojawiła się dopiero po poznaniu Natalii, która była wówczas studentką architektury. Poznałem ją w knajpie „Dym”, w której często przesiadywałem. Przez długi czas nie miałem jednak śmiałości do tej pięknej dziewczyny zagadnąć. Dopiero przypadkowe spotkanie w klubie „Drukarnia”, kiedy oboje byliśmy na rauszu – zbliżyło nas do siebie (śmiech). Zaproponowałem jej wycieczkę do Tyńca i ona na to przystała. Ostatecznie zmieniliśmy plany i pojechaliśmy do Ojcowa. I tak się wszystko zaczęło.

Niebawem przyszła na świat córka.

– I niestety w tych pierwszych latach życia ją zaniedbałem. Nie byłem wtedy w dobrej formie. Po wyprowadzce od matki miałem nerwicę lękową, fobię chorób śmiertelnych. Byłem skupiony na sobie i na przeżywaniu własnych lęków. Zosia może mieć o to do mnie pewne pretensje, ale myślę, że stracony czas nadrobimy, choć jest to trudne, bo moja córka ma już swój własny świat, swoje zajęcia, koleżanki i kolegów. Ale ostatnio zaczęła do mnie przychodzić i pytać o pewne sprawy i to mi się nawet podoba. Zosiu, a to nie wynika też z tego, że to ja jestem tym dobrym, a mama tą złą?

– Tak (śmiech). W rodzinach moich koleżanek jest podobnie. Nasze mamy więcej od nas pomagają, a ojcowie mniej.



A tata krzyczy czasem na Ciebie, jak kiedyś babcia na niego?

– Rzadko.

– (Marcin Koszałka) Teraz rzadko, bo sobie z tym poradziłem. Miałem jednak taki czas tuż po ślubie, że podobnie jak moja mama wchodziłem w słowotok. Tyle lat przecież żyłem w krzyku. Matka stosowała wobec mnie i mojej siostry przemoc psychiczną, choć nie mam wątpliwości, że nas kochała. Gdy więc wyprowadziłem się z domu i założyłem rodzinę, to tego stresu zaczęło mi brakować. Zachowywałem się jak żołnierz, który nie potrafi odnaleźć się w warunkach pokoju. W porę uświa-

domiłem sobie jednak czego mi robić nie wolno, by nie powielić rodzinnych schematów. Dziś dzieci otrzymują od nas dużo miłości, dowiadują się co jest dobre, a co złe. Żyją w spokojnym domu.

A gdy nie będzie Pan zadowolony z wyborów Zosi, to...?

– Będę wkraczał w jej życie, tylko wówczas jeśli zobaczę, że podąża w niewłaściwym kierunku. Gdy wpadnie w złe towarzystwo, gdzie będą narkotyki, czy alkohol. Tak jak każdy rodzic. Moje dzieci będą mieć jednak dużo swobody. Nigdy nie usłyszą ode mnie, co powinny



robić w życiu. To będzie ich decyzja, którą zaakceptuję.

Mama też w końcu zaakceptowała wybór fachu, choć podczas kręcenia debiutu krzyczała, że jest Pan „operatorem z bożej łaski”, że to wszystko „tania sensacja” i „dziadowskie rzemiosło”.

Mało tego, że zaakceptowała. Ona stała się kinomanką.

Czy była świadoma, że film pokazujący życie rodzinne Koszałków może trafić na mały ekran?

Na początku nie, ale gdy w końcu doszło do niej, że telewizja pokaże nasze toksyczne relacje, to nie chciała się zgodzić na emisję. Musiałem ją przekonywać kilka miesięcy. W końcu uległa.

Jak odnosili się do niej ludzie z sąsiedztwa po rozgłosie medialnym?

Z tym było różnie. Od niechęci po uznanie. Na początku spadły na nią gromy. Zarzucano jej, że jest ekshibicjonistką. Potem jednak okazało się, że ten film może pomóc też innym osobom. I to ją cieszyło.

Od debiutu filmem „Takiego pięknego syna urodziłam” mija trzynasty rok. Zdażył Pan nakręcić 15 dokumentów, stanąc za kamerę w kilku dużych polskich produkcjach takich jak „Pręgi”, „Rysa” czy „Rewers”. Teraz pracuje Pan nad pierwszym filmem fabularnym. Ma jakiś krakowski akcent?

Akcja filmu toczy się w Krakowie w 1967 roku, a bohaterem jest seryjny zabójca.

Pierwowzorem jest pewnie Karol Kot?

W pewnym sensie tak, ale ja tak dalece zmieniłem historię głównego bohatera, więc chyba nie można do końca mówić o Karolu Kocie.

Nie jest Pan pierwszym artystą, który rozprawia się z „wampirem z Krakowa”. Wiersz poświęcił mu kiedyś krakowski poeta Marcin Świetlicki.

Do tego filmu namówiła mnie Gośka Szumowska. Kiedyś zadzwoniła do mnie i mówi: „rób to!” A więc robię (śmiech). Zebrałem dokumentację m.in. pamiętniki Danki – studentki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – dziewczyny, która wskazała milicji, że Kot jest zabójcą. Punktem wyjścia mojego filmu jest scenariusz Marty Szreder, który przerobiliśmy wspólnie z Łukaszem Maciejewskim. Film nosi roboczy tytuł „Lolo” i pojawi się na dużym ekranie pod koniec 2013 roku. ▲

Rozmawiała Magdalena Strzebońska, zdjęcia Robert Sadowski



Alicja w czasie metamorfozy. Za chwilę zamieni się w ogrzycę Fionę.

FOT. DOROTA SAŁAS

RELACJE MIASTA POCIECH

Dzieci zamienione w piratów i bajkowe stwory

Sześciolatek Staś chce zostać piratem. Ewentualnie złodziejaszkiem. Tak przynajmniej deklaruje, gdy ktoś go pyta kim będzie, jak dorosnie. Jedno z tych marzeń już się spełniło. W ubiegłym miesiącu Staś na kilka chwil mógł przedzierzgnąć się w pirata-awanturnika z filmu „Piraci z Karaibów”.

Kilka wprawnych ruchów pędzlem, odpowiedni strój, peruka, szpada i obowiązkowo przepaska na oko. Metamorfoza Stasia trwała zaledwie chwilę, a efekt przerósł najśmielsze oczekiwania. Wszystko to za sprawą niezwykle utalentowanych pań charakteryzatorek, które w ubiegłym miesiącu w czasie pierwszej w tym roku szkolnym imprezy w Galerii Kazimierz, w cudowny sposób zmieniały krakowskie maluchy nie do poznania.

Impreza pod hasłem „Odkryj w sobie bohatera” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem dzieciaków. Do malowania twarzy ustawiały się długie kolejki. Każdy choć przez chwilę chciał poczuć się kimś innym. Potem przed obiektywem aparatu królowali piraci, bajkowe lub filmowe stwory, komandosi, czarownice i policjanci. Nie brakowało oczywiście pięknych księżniczek, a najodważniejsze dziewczynki pozwoliły zmienić się w zieloną ogrzycę Fionę. Dzieci mogły też na własne oczy zobaczyć, jak powstają filmowe blizny, siniaki i zmarszczki. Na koniec każdy, kto wziął udział w metamorfozie otrzymał pamiątkowe zdjęcie – przed i po przemianie.

Już 9 października Galeria Kazimierz zaprasza dzieci na kolejną imprezę. Tym razem potrwa ona aż 6 dni. W tym czasie w Galerii zagości park rozrywki „Focus Pobudza Neurony”. Dzieci, będą mogły odwiedzić planetarium i zobaczyć model układu słonecznego. Zostanie dla nich przygotowana strefa meteorytów, strefa radio, strefa audio, a także animacje i ramy z pyłem magnetycznym. Atrakcje będą dostępne codziennie w godzinach otwarcia GK, aż do 14 października. Dodatkowo 13 października będzie można odebrać nakleję w konkursie „zbieraj naklejki czeka nagroda”.

Na ostatniej przed wakacjami imprezie w Galerii Kazimierz został rozstrzygnięty konkurs na ekologiczną rzeźbę. Oto lista zwycięzców: W kategorii maluch – Samorządowe Przedszkole Nr 87 „Lajkonik” w Krakowie, opiekun grupy Agnieszka Solarczyk. W kategorii junior: SP nr 124 w Krakowie, opiekun Marta Biernat. W kategorii senior: Zespół Szkół Specjalnych Nr 13 w Krakowie, opiekun Anna Ozaista.

MAJA SKOWRON POLECA:

Od Mikołajka po Detektywa Pozytywkę

W imieniu wszystkich wielbicieli (oraz tych, którzy dopiero nimi zostaną) dziękuję pewnemu redaktorowi francuskiego wydawnictwa, który w 1960 roku przekonał swojego szefa, by nie rezygnować z wydawania zabawnych przygód przeuroczego chłopczyka. Ów chłopczyk nazywał się Mikołajek i strach pomyśleć, co by było, gdyby rzeczywiście książki Rene Goscinny’ego przestały być wydawane. Napisałabym wtedy (oczywiście, o ile bym dotarła do tego, co zostało wydane na samutkim początku), że Mikołajek jest przesympatycznym francuskim dzieckiem, z którym każde polskie dziecko powinno się natychmiast zaprzyjaźnić. Że są to opowiadania, jakich nie ma, że sposób, w jaki autor opisuje świat jest bardzo naturalny. Dziś mogę jeszcze dopisać, że nie tylko dzieci, ale i dorośli, a może przede wszystkim oni, powinni poznać Mikołajka. Historie tego chłopca i jego przesympatycznych kolegów są napisane niesamowicie lekkim, prostym językiem. Główny bohater jest ikoną światowej literatury, a książki z opowiadaniem o nim powinny znaleźć się w każdym domu. Powinny być za darmo rozdawane na ulicy, bo przecież żal się robi tych, którzy ich jeszcze nie czytali.

Książka jest ewenementem, bo przecież ciężko jest napisać coś, co byłoby z równą ochotą czytane zarówno przez dzieci, jak i dorosłych. Przygody Mikołajka są na tyle magiczne, że mojego sześciolatniego brata odciągnęły od telewizora i komputera. Fanem bohatera opowiadań Gościnnego zostaje się natychmiast i na zawsze. Warto zafundować dziecku takiego przyjaciela.

Po lekturze uroczych i zabawnych opowiadań o Mikołajku proponuję zabrać się za coś poważniejszego. „Bajki filozoficzne”, których autorem jest Michel Piquemal może nie są najlepszym wyborem, gdy mamy zamiar poczytać coś czterolatki, ale dzieciom starszym książka może otworzyć oczy na wiele spraw. Jedno opowiadanie najczęściej zajmuje nie więcej niż stronę. Autor przytacza króciutkie przypowieści, dzięki którym w łatwy i zrozumiały sposób uczy stawiać poważne filozoficzne pytania. W ten sposób dziecko może poznać główne myśli greckich, rzymskich i wschodnich filozofów. „Bajki...” można też wykorzystać jako pretekst do rozmowy o rzeczach istotnych. Po każdej z historyjek znajdujemy pytania opatrzone tytułem „W pracowni filozofa”, pytania, które naprowadzają nas na trop interpretacji poszczególnych opowieści. Książka doczekała się kontynuacji – w księgarniach można już kupić „Bajki filozoficzne. Jak żyć razem?” Kolejne mądrości napisane językiem zrozumiałym dla wszystkich.

Po filozoficznych podróżach można wrócić do Polski. Tu proponuję sięgnąć po książki Grzegorza Kasdepke i poznać Detektywa Pozytywkę. Klasyka kryminału dla dzieci. Wasze pociechy na pewno lubią rozwiązywać zagadki. A ta książka to właśnie zbiór zagadek, z jakimi uporać się musi nasz sympatyczny detektyw. Dziecko rozwiązuje problem razem z nim, uczestniczy w prowadzeniu śledztwa, by wreszcie otworzyć książkę na ostatniej stronie i przekonać się, czy miało rację, czy też nie. Doskonała zabawa gwarantowana.

O autorce: Maja Skowron jest uczennicą trzeciej klasy jednego z krakowskich gimnazjów. Będąc w pierwszej klasie zapewniła sobie wstęp do każdego liceum w województwie, wygrywając konkurs z języka polskiego. Rok później powtórzyła ten sukces. Maja kocha książki, teatr i kino. Uwielbia też pisać i – jak widać – nieźle jej to wychodzi.

W królestwie pszczół

Każdy kto na własne oczy chciałby zobaczyć krainę mlekiem i miodem płynącą, powinien odwiedzić Gospodarstwo Pasieczne Bartnik w Stróżach koło Nowego Sącza. Tu koniecznie trzeba przyjechać z dziećmi, by mogły przeżyć wielką przygodę z małą pszczolą. Na wyprawę zaprasza Natalia Skupień, czytelniczka MIASTA pociec.

Nasz siedmioletni synek już od pewnego czasu martwił się o pszczoły. W telewizji usłyszał zdanie wypowiedziane niegdyś przez Alberta Einsteina, że: jak zginą pszczoły, to zaraz po nich zginą też ludzie. Odtąd cały czas wypytywał nas, ile jest na świecie tych owadów i prosił, by pokazać gdzie mieszkają. Wtedy trafiłam na ofertę „Sądeckiego Bartnika”. Do Stróż pojechaliśmy całą rodziną na weekend i każde z nas znalazło tu coś dla siebie.

Jasiek mógł wreszcie poznać tajemniczy, fascynujący świat pszczół i zaprzyjaźnić się z tymi pożytecznymi owadami. Poznał królową pszczół i jej świtę. Podczas specjalnych warsztatów dowiedział się jak powstaje miód, po co pszczoły noszą do ula pyłek kwiatowy i propolis, dlaczego produkują mleczko pszczele. Jaś mógł do woli przyglądać się jak te pracowite owady znoszą do uli swoje skarby. Potem w stroju pszczelarza, uzbrojony w podkurzacz wyruszył do pasieki na miodobranie, a następnie sam odwirował miód z plastra i zjadł go z kromką swojskiego chleba.

Na terenie gospodarstwa znajduje się też największe w Europie prywatne muzeum pszczelarstwa. Można tu podziwiać piękne, oryginalne ule, z których część wpisana jest nawet do rejestru zabytków, a dwa pochodzą z Afryki. W chatkach wystawowych, tworzących prawdziwy skansen można zobaczyć kolekcję akcesoriów pszczelarskich i dowiedzieć się, jak ich niegdyś używano. Po muzeum opro-

wadza przewodnik, opowiadając bardzo ciekawie o historii pszczelarstwa i zastosowaniu poszczególnych przedmiotów.

Inną atrakcją jaką „Sądecki Bartnik” oferuje najmłodszym jest Pszczela wioska, czyli bezpieczny plac zabaw z drewnianymi urządzeniami – huśtawkami i drabinkami. Nasza czteroletnia córeczka opuszczała Pszczelą wioskę, tylko po to, by odwiedzić w pobliskim zwierzyńcu kozy, owce, konie huculskie, osiołki, kucyki i kury. Chętni mogą tu spróbować również swoich sił w dojeniu kozy.

My z mężem także znaleźliśmy w „Sądeckim Bartniku” coś dla siebie. Przede wszystkim na te dwa dni oderwaliśmy się od codzienności, zapomnieliśmy o miejskim zgiełku i prawdziwie odpoczęliśmy. Na terenie gospodarstwa położony jest malowniczy Park Zarembów, a w nim tajemniczy staw, ławeczki, wspianała przyroda. Można tu urządzać rodzinny piknik lub ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Mężowi trudno było oderwać się od przepysznych, aromatycznych piw miodowych i staropolskich miodów pitnych serwowanych w restauracji „Bartna Chata”, utrzymanej w klimacie starodawnej karczmy. Tu mogliśmy również zjeść potrawy doprawiane miodami i przygotowane według staropolskich receptur. Podawane tam dania są nie tylko pyszne, ale i niezwykle oryginalne (mogliśmy na przykład pierwszy raz w życiu spróbować zupy pokrzywowej), a ceny bardzo przystępne. Przy okazji poznałam kilka przepisów na smaczne potrawy z miodem.

W gospodarstwie można też oczywiście przenocować. Są tam dwa śliczne, kameralne domy gościnne urządzone w stylu retro z oryginalnymi, odrestaurowanymi meblami. My dostaliśmy przytulny pokój o nazwie wielokwiatowy z klimatyzacją i dostępem do Internetu. Wszystko tu cudownie pachniało czystością, drewnem i oczywiście miodem, a rano wystarczyło uchylić okno, by móc wstuchiwać się dowoli w pszczeli koncert.

Na koniec pobytu, w „Miodowej spiżarni” zaopatrzyliśmy się w różnego rodzaju miody: spadziowy, lipowy i wrzosowy, którego nigdy wcześniej nie jadłam, a który okazał się bardzo aromatyczny i niezbyt słodki. Będzie się czym kurować przez całą zimę. W sklepiku można też kupić inne pszczele produkty: pyłek kwiatowy, miód z mleczkiem, czy propolis. Są tam też miodo-pitne. Nasze dzieci z kolei wybrały dla siebie



W Gospodarstwie „Sądecki Bartnik” każde dziecko może zaprzyjaźnić się z pszczołami

śliczne pamiątki wykonane z pszczelego wosku i oczywiście torbę miodowych cukierków. Żał było wyjeżdżać ze Stróż. Mamy już jednak plan, by spędzić w „Sądeckim Bartniku” całe ferie. Co prawda pszczoły będą w tym czasie słodko spać, ale Stróże to idealna baza wypadowa dla narciarzy. Gospodarze również na zimę przygotowali dla swoich gości szereg atrakcji. Ciekawie zapowiada się na przykład grudniowe spotkanie przy choince z polskimi obrzędami i zwyczajami świątecznymi oraz ... Aniołami, które w „Sądeckim Bartniku” odkrywa się niemal na każdym kroku. Nieco wcześniej, bo już pod koniec listopada, w Bartniku odbędą się „Andrzejki pachnące woskiem”. To weekendowa impreza dla rodzin. W czasie tego pobytu będzie można między innymi własnoręcznie wykonać świecę, spróbować miodów naturalnych i pitnych, upiec chleb w tradycyjnym piecu chlebowym. Będzie też zwiedzanie okolicy w wozie konnym z pochodniami, wróżby andrzejkowe, zabawy i oczywiście lanie wosku.

**Natalia Skupień,
czytelniczka MIASTA pociec,
zdjęcia: archiwum prywatne**



W czasie warsztatów dzieci poznają fascynujący świat owadów

● Gospodarstwo Pasieczne „Sądecki Bartnik” Anny i Janusza Kasztelewiczów położone jest w Stróżach niedaleko Nowego Sącza. Z Krakowa jechaliśmy tam niespełna dwie godziny, a to jeszcze jeden powód, żeby odwiedzić „Sądeckiego Bartnika” jak najczęściej. Kontakt (18) 445-18-82. Więcej na www.bartnik.pl

Jak to działa?

Wszystkim, którzy mają w domu małego Pytalskiego polecam wizytę w krakowskim Ogródku Doświadczalnym – pisze nasz czytelnik Maciej Sierakowski.

Choć pewnie daleko mu do nowoczesnego i multimedialnego Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, to moim zdaniem i tak trzyma poziom. No i ważne jest też to, że – w przeciwieństwie do warszawskiego odpowiednika – nie traci się tu kilku godzin na staniu w kolejce do kasy.

Październik to ostatni moment, by jeszcze w tym roku odwiedzić to niezwykle miejsce. Ogród Doświadczalnym po zimowej przerwie zostanie otwarty dopiero pod koniec kwietnia.

Naszej sześciolatniej córce najbardziej spodobały się oczywiście trampoliny i dwie sprzężone huśtawki: wystarczy, że jedna osoba wprawi swoją huśtawkę w ruch, za chwilę druga też się huśta. Julce sporo radości sprawiło również przeglądanie się w krzywych zwier-



FOT. MACIEJ SIERAKOWSKI

W Ogródku Doświadczalnym spędziliśmy ponad dwie godziny i ani przez chwilę się nie nudziliśmy

ciadłach i dwóch równoległych lustrach, które powodują zwielokrotnienie odbicia, a także granie na różnej grubości rurach oraz rozmowa przy użyciu pierwowzoru telefonu, czyli dwóch wkopanych w ziemię w pewnej odległości od siebie rur, za pomocą których można się porozumiewać nawet szeptem. Z kolei cała rodzina miała mnóstwo zabawy próbując ustawić w pozycji poziomej dużą platformę równowagową. Plusem jest też to, że w Ogródku niemal przy każdym urządzeniu można spotkać instrukto-

ra, który w prosty i przystępny dla dzieci sposób wyjaśnia skomplikowane problemy fizyczne i objaśnia, jak działa świat.

Od września Ogród Doświadczalnym ma też nową atrakcję: multimedialne kino sferyczne Planetarium. Filmy są wyświetlane od poniedziałku do piątku mniej więcej co dwie godziny, a w weekendy co godzinę. Widzowie, podczas seansu mają możliwość przeniesienia się w czasie. Oglądając Ziemię sprzed 65 tysięcy lat, poznają przyczynę wyginięcia dinozaurów, roślin, erupcji wulkanów, poznają Układ Słoneczny oraz czarne dziury w przestrzeni kosmicznej.

**Maciej Sierakowski,
czytelnik MIASTA pociecz**

Przez cały październik Ogród będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.30 do 15, a w soboty i niedziele od 10 do 17. Bilet normalny kosztuje 8 zł, ulgowy 5,50. Rodzinny dla maksymalnie 6 osób – 22 zł. Bilet do kina – 10 zł.

reklama



Biuro sprzedaży
Kraków, ul. Sołtysowska 12a/4U (na terenie inwestycji),
tel. 12 684 11 22, 604 171 459
godziny otwarcia: pon-pt. 9.00 - 19.00, sobota 10.00 - 15.00
www.fajnydom.pl biuro@fajnydom.pl

KOLEJNY ETAP Z POZWOLENIEM NA UŻYTKOWANIE

- WYKOŃCZENIE **GRATIS**
- CENY OD **4000 PLN /m²**
- JEDYNY DEWELOPER OZNACZONY JAKO „**MIEJSCE PRZYJAZNE MALUCHOM**” w 2011

ZAMIESZKAJ NA OSIEDLU Z PARKIEM, BOISKIEM I PRZEDSZKOLEM

Niesamowita podróż od przedszkolaka do bystrzaka

Rodzice, którzy zamiast posłać swoje sześciolatek do pierwszej klasy, zostawili je w przedszkolu powoli zaczynają tego żałować. Okazuje się bowiem, że wiele krakowskich sześciolatek nie ma w przedszkolu najmniejszych szans na rozpoczęcie nauki czytania i pisania. Na szczęście w naszym mieście powstają placówki, które z powodzeniem nadrabiają te braki. Jednym z takich miejsc jest Ośrodek Twórczego Rozwoju „Bystrzak”, do którego zapisy właśnie trwają.

– Na zebraniu w przedszkolu usłyszeliśmy, że nowa podstawa programowa nie przewiduje nauki dla przedszkolaków, a wręcz jej zabrania. Dlatego nasze sześciolatki przez kolejny rok będą się tylko bawić – denerwuje się pani Marta, mama sześciolatek Kuby z jednego z krakowskich przedszkoli.

Zdecydowała, że sama zabierze się za edukację swojego synka. – Choć tak naprawdę nie wiem od czego zacząć – żali się mama sześciolatka.

Na szczęście w Krakowie są już instytucje, które mogą w tym pomóc. Jedną z nich jest nowo powstały Ośrodek Twórczego Rozwoju „Bystrzak”, z usług którego mogą korzystać dzieci od 3 do 13 lat. Na krakowskim rynku to prawdziwa nowość. Pierwszy tego typu ośrodek powstał pięć lat temu w Radomsku. W tym roku jego oddziały są już w 10 miastach w Polsce, w tym właśnie w Krakowie.

Czym jest Bystrzak? To przede wszystkim grupa świetnie wykształconych i doświadczonych nauczycieli, pedagogów oraz terapeutów, którzy z niezwykłym zaangażowaniem rozbudzają w dzieciach ciekawość otaczającym światem, jednocześnie rozwijając w nich twórcze myślenie i działanie. Na zajęciach w „Bystrzaku” już najmłodsze dzieci dzięki podróży kursom uczą się nie tylko czytać, ale także stają się bardziej samodzielne i komunikatywne, nabywają zupełnie nowych umiejętności. Na zajęciach trenerzy wprowadzają techniki pamięciowe i przyspieszają tempo czytania. Starsze dzieci wypracowują natomiast swój indywidualny styl uczenia się.

– Na naszych zajęciach dużo się dzieje – mówi Izabela Graboń, założycielka krakowskiego „Bystrzaka”. – Gdy opowiadamy dzieciom legendę o kluskowej bramie, to gotujemy kluski śląskie. Przeprowadzamy też dużo doświadczeń naukowych, a nawet pokazujemy sztuczki magiczne.

Na dzieciach niezmiernie ogromne wrażenie robi balonowy szaszłyk (dzięki magii balon nabity na patyk od szaszłyka nie pęka), a także banan, który po obraniu ze skórki jest już pokrojony w plasterki.

Najważniejsze jednak jest to, że na tych nietypowych zajęciach dzieci cały czas mają kontakt z książką, mapą, atlasem czyli tym, co dzisiaj jest powoli wypierane przez komputer.

– Pracujemy też z wykorzystaniem interaktywnych pomocy do nauki czytania i technik pamięciowych. Dzięki temu dziecko cztery razy szybciej przyswaja wiedzę odkrytą na zajęciach – dodaje Izabela Graboń.

Każde dziecko zapisane do „Bystrzaka” otrzymuje swoje karty pracy, które po zajęciach zabiera do domu, aby wraz z rodzicami ćwiczyć techniki pamięciowe lub najważniejsze wiadomości z odbytej podróży. Maluchy otrzymują natomiast książeczki do nauki czytania.

Joanna Rażny posłała na zajęcia do „Bystrzaka” dwóch swoich synków. Siedmioletni Mateusz ma problemy z koordynacją wzrokowo-ruchową, z kolei sześciolatek Maciek nie wymawia poprawnie wszystkich głosek. Zaję-



foto: archiwum

Chcesz, by twoje dziecko nie tylko nauczyło się czytać, ale także lepiej poznało otaczający je świat? Zapisz je na zajęcia do Ośrodka Twórczego Rozwoju „Bystrzak”.

cia w „Bystrzaku” mają im pomóc w wyeliminowaniu tych problemów. Mama chce również, by przy okazji Maciek nauczył się czytać, bo w jego zerówce takiej nauki nie przewidziano. – Z lekcji pokazowej moi synowie wyszli zachwyceni i właściwie to oni namówili mnie, że bym zapisała ich na te zajęcia – opowiada Joanna Rażny. – Dzieci mają tam mnóstwo atrakcji. To pozwala połączyć przyjemne z pożytecznym, bo nie dość, że chłopcy świetnie się bawią, to jeszcze uczą nowych rzeczy.

Każde dziecko w wieku od 3 do 13 lat znajdzie w „Bystrzaku” coś dla siebie. Trzylatki nabywają tu umiejętności podczas podróży przez zaczarowane miejsca z bajek. Spotykają się z ich bohaterami, rozwijają wiedzę o otaczającym świecie, rozwiązują zagadki i dowiadują się m.in. kto mieszka w tęczy i wulkanie. – Przez cały rok towarzyszymy dzieciom w burzliwym i szybko postępującym rozwoju. Zajęcia umożliwiają doskonalenie kontaktów z rówieśnikami i pozwalają nabywać nowe umiejętności – tłumaczy Izabela Graboń.

Z kolei sześciolatki na zajęciach uczą się nowych rzeczy wędrując po całym świecie. W trakcie wyprawy zwiedzają różne kraje i poszerzają wiedzę na temat ich obyczajów i tradycji. Rozwiązują zagadki, podróżują po pustyni, lecą w kosmos, odwiedzają krainę krasnoludów. – Uczymy dzieci dociekliwości, a także tworzymy nawyk twórczego osvajania najbliższego otoczenia. Wspólnie ćwiczymy wyobraźnię. Ośmielamy do zadawania pytań i zaspakajania ciekawości – wymienia Izabela Graboń.

Dla dzieci w wieku szkolnym przewidziano kilka kursów. Siedmio- i ośmioletki uczestniczą w programie Wehikuł Czasu, w trakcie którego rozwiązują zagadki naukowe, eksperymentują. Dzieci 9 i 10-letnie podczas rocznego kursu biorą udział w grze przygodowej, dzięki której zwiedzają różne zakątki naszej planety. Dla najstarszych dzieci 11-13-letnich przeznaczony jest kurs Odkrywców Wiedzy, w czasie którego uczestnicy ćwiczą pamięć i zdobywają wiedzę z zakresu chemii oraz fizyki robiąc doświadczenia i eksperymenty.

(AK)

● Zapisy do „Bystrzaka” właśnie trwają. Ośrodek ma swoją siedzibę w Krakowie przy ul. Chmieleniec 39 E. Można zapisać się mailowo: bystrzak@onet.eu lub telefonicznie 668-841-888.

Ciepła woda bez piecyka

Krakowskie rodziny sporo ryzykują, korzystając z piecyków gazowych do podgrzewania wody w swoich gospodarstwach domowych. Wskazuje na to stale rosnąca liczba osób, które zatruty się czadem. A można temu łatwo zapobiec.

Barbara Stępień

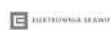
W nowych budynkach wielorodzinnych w Krakowie do ogrzewania wody lub mieszkania wykorzystywane jest ciepło sieciowe.

W innej sytuacji są jednak mieszkańcy starszych bloków, którzy nadal korzystają z kotłów gazowych z otwartą komorą spalania. Takie osoby wiele ryzykują. Specjaliści cały czas zwracają uwagę na zagrożenie, jakie stwarza tlenek węgla i podkreślają, że jest on niebezpieczny przez cały rok. Jednak największe żniwo zbiera zimą, bo wtedy uszczelniamy okna i drzwi i nie ma właściwej wentylacji w mieszkaniu. Niektórzy też w obawie przed zimnem dodatkowo zasłaniają kratki wentylacyjne w pomieszczeniach, gdzie znajdują się piecyki gazowe. To ogranicza wymianę powietrza, przez co do spalania gazu nie jest dostarczana odpowiednia ilość tlenu i wówczas powstaje tlenek węgla. Właśnie w takich zimowych warunkach pogodowych nasze piecyki gazowe zamieniają się w czadnice. To zagraża życiu i zdrowiu całej rodziny. Według danych Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie tylko od stycznia do końca kwietnia tego roku strażacy wyjeżdżali aż 370 razy do zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla. Osób poszkodowanych było aż 110, w tym 10 ofiar śmiertelnych, czyli dwukrotnie więcej niż w analogicznym okresie 2011 roku.

Jest jednak sposób by żyć bezpiecznie. EDF „Kraków” S.A, Miejskie Przedsiębiorstwo Ener-

getyki Ciepłej S.A w Krakowie oraz Elektrociepłownia Skawina S.A. od kilku lat zachęcają mieszkańców Krakowa, właścicieli i zarządców budynków do korzystania z wody podgrzewanej ciepłem sieciowym. Wówczas zagrożenie zatruciem lub wybuchem gazu znika. Proces ogrzewania wody realizowany jest bowiem w wydzielonym pomieszczeniu węzła ciepłego. Stąd ciepła woda transportowana jest izolowanymi rurociągami do mieszkań użytkowników, gdzie po odkręceniu kranu, płynie ze stałą temperaturą.

Łatwo też policzyć korzyści, jakie daje korzystanie z wody podgrzewanej ciepłem sieciowym. Z pewnością znikają zagrożenia związane z niewłaściwą eksploatacją urządzeń gazowych. Nie trzeba też wykonywać corocznych przeglądów ciągów spalinowych lub poszukiwać fachowca, który naprawi piecyk. Nie interesuje nas też zakaz odkręcania ciepłej wody w kuchni, gdy w łazience ktoś się kąpie. Zyskujemy wolną przestrzeń w łazience, którą możemy zagospodarować w taki sposób, jaki nam się tylko zamarzy. I co ważne – nie martwimy się kolejną podwyżką cen gazu. Warto też dodać, że instalacja wody podgrzewanej ciepłem sieciowym nie wymaga gruntownych remontów oraz nie pozbawi mieszkańców ciepłej wody na okres kilku dni, czy tygodni. Większość prac instalacyjnych odbywa się bowiem poza mieszkaniami krakowian.



Szczegółowe informacje na:
www.cieplodlakrakowa.pl

Gdzie zjeść i jak się bawić,

czyli dwa praktyczne przewodniki MIASTA pocieh



FOT. FOTOLIA

Agnieszka Karska

Kto choć raz musiał zorganizować urodziny swojego dziecka dla grupy kolegów ze szkoły czy przedszkola wie, że bywa to bardzo trudne. Ja robiłam to dokładnie miesiąc temu i przyznam, że sporo się namęczyłam zanim udało mi się znaleźć miejsce, firmę i atrakcje na ten wyjątkowy dzień. Wówczas pomyślałam, że chciałabym, aby ktoś za mnie zebrał te wszystkie oferty w jednym miejscu, żebym mogła je dowolnie przeglądać

i porównywać. I tak zrodził się pomysł na przewodnik MIASTA pocieh po firmach organizujących przyjęcia urodzinowe dla dzieci.

Potem pomyślałam, że mam jeszcze jeden mały problem. Czasem lubimy wyjść w sobotę, czy niedzielę z domu, pospacerować po Krakowie i nie przejmować się gotowaniem obiadu. A że coś zjeść trzeba zaczyna się nasza wędrówka w poszukiwaniu restauracji, która nie tylko serwuje dobre, zdrowe i niedrogie dania, ale również zapewnia rodzicom chwilę wytchnienia od marudzących dzieciaków, czyli – jak to się teraz mówi – jest przyjazna rodzinie. Trze-

ba przyznać, że nie zawsze dobrze trafiamy. Stąd pomysł na kolejny przewodnik. Znajdziecie w nim Państwo spis restauracji, kawiarni oraz hoteli, które organizując swoją przestrzeń pomyślały o najmłodszych gościach i ich rodzicach. Mają więc kąciaki z zabawkami, krzeselka do karmienia, przewijaki lub specjalne menu dla maluchów.

Mamy nadzieję, że do naszych przewodników stale będą dopisywać się nowe miejsca, dzięki czemu już wkrótce oddamy w ręce naszych Czytelników jeszcze pełniejszy informator.

W kolejności podajemy: nazwę placówki, dane kontaktowe, ofertę i ceny

URODZINY DLA TWOJEJ POCIECHY:

PARK WODNY W KRAKOWIE ● ul. Dobrego Pasterza 126, tel. (12) 61-63-190, www.ParkWodny.pl ● Niezapomniane Urodziny dla Twojego dziecka! Dla dzieci od 7 roku życia. Do wyboru, w zależności od wieku i umiejętności pływackich, program: bajkowy (Zdobywanie Wyspy Piratów oraz poszukiwanie Skarbu Aligatora – polecane dla dzieci najmłodszych oswojonych z wodą); sportowy (urodziny prowadzi animator posiadający uprawnienia instruktora pływania – polecane dla dzieci z umiejętnością pływania); małych zdobywców (Zdobywanie sprawności w hali basenowej - polecane dla dzieci z podstawową umiejętnością pływania). Uwaga! Wkrótce nowość – Urodziny Żeglarskie! ● Opcja I - 1,5 godziny zabawy pod kierunkiem animatora: poniedziałek-piątek 15 zł/os; sobota, niedziela, święta 18 zł/os, **DOPLATA ZA ANIMATORA- 68 zł.** Opcja II - 2,5 godziny zabawy pod kierunkiem animatora: poniedziałek-piątek 23 zł/os; sobota, niedziela, święta 27 zł/os, **DOPLATA ZA ANIMATORA - 88 zł.**



reklama

Qubus Hotel®

★★★★ Kraków

WYJĄTKOWE IMPREZY DLA TWOJEGO DZIECKA

CHRZCINY, KOMUNIE, PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE

Menu od **80** PLN/os.

Specjalne menu dla dzieci

Rozumiemy, jak cenne są chwile spędzone w rodzinnym gronie. Chcemy podczas ważnych dla Państwa okazji przygotować spotkanie, które pozwoli Państwu przyjemnie celebrować ten czas z najbliższymi. Z wielką chęcią zadbamy o wszelkie szczegóły.

Z KUPONEM 10% RABATU NA ORGANIZACJĘ PRZYJĘCIA. KUPON WAŻNY DO 30.12.2012

Rezerwacja

(+48 12) 374 5 100, marketing_krakow@qubushotel.com

qubushotel.com/spotkania

HAKUNA MATATA ● Kraków, ul. Konecznego 2/3u, tel. (12) 353-09-67, 780-562-054, www.hakuna-matata.com.pl ● Urodziny w Hakuna Matata to 2 h magicznego czasu w bajkowej oprawie ulubionego bohatera solenizanta. Do dyspozycji małych gości jest wesela salka, w której organizowane są specjalnie przygotowane pod temat imprezy zabawy. Dodatkowo na dzieci czeka kolorowy stół z mnóstwem przysmaków oraz wyśmienita zabawa w 3-piętrowym małym gaju. Dodatkowo uroczystość wzbogacają takie atrakcje jak malowanie twarzy, pokaz skręcania baloników, ogromne bańki mydlane, piniata lub zabawa z psem. Do dyspozycji rodziców natomiast jest klimatyczna kawiarnia z aromatyczną kawą, pyszną herbatą oraz domowym ciastem ● Urodziny w tygodniu 23zł/dziecko, urodziny w weekend 27zł/dziecko. Cena obejmuje zaproszenia, wystój sali, 2 h zabawy, catering, opieka animatora + dodatkowo obowiązkowo dopłata 100 zł za animatora (przy urodzinach do 15 dzieci).



PARTY DREAM ANIMATORZY ZABAW ● 533-550-088, www.party-dream.pl ● Organizacja imprez dla dzieci; urodziny, komunie, wesela, półkolonie, pikniki rodzinne, Mikołaj, Sylwester, Dzień Dziecka. KLAUNI I ANIMATORZY. Dojazd na terenie Krakowa i okolic (Małopolska). Zapewnimy niezapomniane zabawy dla dzieci od 1 do 14 lat oraz inne atrakcje: malowanie buziek, skręcanie zwierzątek z baloników, zabawy z chustami animacyjnymi, pokaz baniek mydlanych, małe i duże zamki dmuchane, fontanna z czekoladą, imprezy tematyczne, zajęcia plastyczne. Animatorzy przebrani za Klau-nów, Księżniczki, Piratów, Wróżki, Indian itp ● 85zł/1h



HOTEL WILGA*. Kręgielnia w Hotelu Wilga***** ● ul. Przedwiośnie 16, 30-502 Kraków, tel. (12) 29-444-29, www.hotel.wilga.krakow.pl, hotel@wilga.krakow.pl ● Chcesz zorganizować niezapomniane urodziny swojemu dziecku? Przyjdź do Kręgielni w Hotelu WILGA. Impreza w Wildze to najlepszy pomysł! Gra w kręgle, bilard, konkursy, tort urodzinowy, pizza to tylko część tego co możemy zaproponować. Urodziny na kręgielni to murowany sukces! ● Pakiety urodzinowe od 37 zł/os.



KRAKÓW EVENT ● tel. 508-326-257, 508-326-259 krakow@krakowevent.pl, www.krakowevent.pl, www.impreza4you.pl, www.impreza.biz ● Czy lubisz magię chwili? Czy doceniasz oczarowane spojrzenie dziecka? Jeśli „tak” to mamy coś, co Cię zainteresuje i rozwiąże problem poszukiwań. Szukasz jakości usługi, animatora zawodowca, kostiumów jak z bajki, przemyślanych zabaw, ładnych dekoracji, chcesz mieć pewność? – Zadzwoń do nas! Spotkanie ze Św. Mikołajem, bal andrzejkowy i karnawałowy, urodziny, teatrzyk – każdy rodzaj animacji, perfekcja dla chwili czystej radości ● Od 100 zł.



Rodzina pod czułą opieką

ROZMOWA z Barbarą Franosz, założycielką Familycare w Krakowie, mamą 7-letniej Zosi i 8-letniej Kasi, absolwentką wydziału teologii Uniwersytetu Pańskiego w Krakowie, w którym prowadzi zajęcia z języka migowego.



W Krakowie powstaje coraz więcej placówek z ofertami edukacyjnymi dla dzieci i młodzieży. Jednym z nich jest FAMILYCARE. Co to za miejsce i skąd taka nazwa?

Firma FamilyCare to zupełnie nowa jakość na krakowskim rynku. Powstała w celu świadczenia kompleksowych usług dla całej rodziny. Prowadzimy szereg zajęć, mających na celu podniesienie i poprawę jakości życia rodzin. Grupę FamilyCare tworzą pełni pomysłów, doświadczeni i energiczni ludzie. Bezpieczeństwo oraz zadowolenie naszych klientów są dla nas najważniejsze.

Jakie zajęcia prowadzicie Państwo w swojej placówce?

Mamy na przykład żłobek dla dzieci w wieku od 5 miesięcy do 3 lat,

a dla przedszkolaków i uczniów zajęcia taneczno-rozwojowe, wokalnoinstrumentalne i plastyczne. Organizujemy też niezapomniane urodziny dla dzieci po bardzo przystępnych cenach. Z kolei dorosłym proponujemy zajęcia z gimnastyki i tańca w małych grupach. Mamy szkołę rodzenia, gimnastykę dla kobiet w ciąży i po porodzie, a także masaż shantala dla niemowlaków. Zapraszamy również do gabinetu logopedycznego zarówno dzieci jak i młodzież z wadami wymowy i słuchu. Planujemy uruchomić również gabinet psychologa.

Jak funkcjonuje wasz żłobek „Małe Aniołki”?

Zajęcia prowadzimy od poniedziałku do piątku od godziny 7 do 18 pod opieką wykwalifikowanych nauczycieli – wychowawców. Zapewniamy także opiekę dla dzieci na godziny oraz w weekendy.

Poprzez wykorzystanie różnorodnych metod opartych na zabawie stymulujemy wszechstronny rozwój maluchów - społeczny, emocjonalny, intelektualny, ruchowy. Do dyspozycji dzieci jest także ogród z placem zabaw, który stale modernizujemy. Nasz żłobek współpracuje z psychologiem oraz z logopedą.

A jak wyglądają u Was zajęcia dla starszych dzieci?

Zarówno dzieci w wieku przedszkolnym jak i klas początkowych mogą u nas korzystać z bogatej oferty zajęć muzycznych. Są to między innymi gimnastyka i taniec, gdzie pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora tańca sportowego i wieloletniego nauczyciela, dzieci poznają m.in. elementy tańca klasycznego, towarzyskiego i nowoczesnego, a także biorą udział w inscenizacjach muzycznych do piosenek dziecięcych. Maluchy poznają tańce z różnych stron świata – Włoch, Ukrainy, Boliwii, Peru, Chin, czy Brazylii oraz polskie tańce ludowe. Mamy również zajęcia plastyczne, na których dzieci poznają różnorodne techniki i metody plastyczne m.in. frottage, collage, dekalkomania, decopage, ceramika.

W Krakowie jest sporo ośrodków edukacyjnych organizujących różnego rodzaju zajęcia dla dzieci. Czy jest coś szczególnego, co wyróżnia Was na ich tle?

Mogę się pochwalić warsztatami medialnymi, na których dajemy dzieciom możliwość poznania wiedzy dziennikarskiej, nagranie próbki audycji radiowej, a nawet występu w telewizji. Za swój sukces uważam także zajęcia z językami obcymi. Mamy zabawy z językiem niemieckim, angielskim, hiszpańskim, ale współpracujemy również z lektorem języka japońskiego. Łączy on warsztaty językowe z warsztatami plastycznymi, kulinarnymi i tanecznymi, ucząc kaligrafii i tradycyjnego tańca japońskiego. U nas można poznać również język migowy. Organizujemy też pikniki, festyny rodzinne, a także uroczystości dziecięce np. urodziny. Zapraszamy na organizację przyjęć komunijnych i innych uroczystości rodzinnych po konkurencyjnych cenach.

● Familycare mieści się w Krakowie przy ul. Zaborze 1 (Ruczaj). Więcej szczegółów na stronie internetowej www.familycare.info.pl lub pod nr tel. 666-829-711

Celebrate It! ● biuro@celebrateit.pl, tel. 727- 555-747, 727-666-747 ● Organizacja eventów, imprez promocyjnych, pikników. Kreowanie wydarzeń specjalnych i imprez tematycznych. Wdrażanie projektów edukacyjnych. Jesteśmy agencją eventową oraz promocyjną. Specjalizujemy się w imprezach dla dzieci, w których stawiamy na edukację. Nasze edukacyjne eventy są doskonałą formą rozrywki, a zarazem dostarczają wiele możliwości przeżywania nowych doznań, wzbogacają wiedzę, sprzyjają rozwojowi umysłowemu i emocjonalnemu. www.celebrateit.pl



Ośrodek Twórczego Rozwoju dla Dzieci BYSTRZAK ● Kraków, ul. Chmieleniec 39 E, www.bystrzak.biz, tel. 668-841-888 ● **Indiańskie urodziny** – wyprawa na dziki zachód. Na statku pirackim – poszukiwanie skradzionego skarbu. Bajkowe urodziny – przygoda księżniczek i rycerzy. W krainie magii i czarów – zabawa w komnacie czarnoksiężnika. Bańkowe urodziny – w krainie baniek mydlanych. Wieczór magów i czarownic z pokazem sztuczek magicznych. Indyjska przygoda. W krainie smoka – urodziny po chińsku. W świecie Asterixa i Obelixa. Przygoda w krainie mumii i piramid, czyli egipskie urodziny ● 3 h z animatorem od 11 do 16 osób - 300 zł plus catering, do 10 osób - 250 zł plus catering



www.bystrzak.biz

PLAC ROZWOJU i ROBOTOWO | Kraków, ul. Armii Krajowej 12. www.placrozwoju.pl; www.robotowo.pl, info@placrozwoju.pl; 795-116-996 | Urodziny z Robotami, Ekologiczne Urodziny, Naukowe Urodziny, Urodziny Wojownika, Artystyczne Urodziny | 200 zł/1h; 400zł/3h

FAMILYCARE ● Kraków, ul. Zaborze 1, tel. 666-829-711, info@familycare.com.pl ● Urodziny prowadzone według wybranego scenariusza, pod fachową opieką animatora. Przy ładnej pogodzie w ogrodzie (trampolina, huśtawki). W cenie: 2 godziny zabawy, tort śmietankowy, opieka animatora, rekwizyty, nakrycia, wystrój sali, zaproszenia. Opcje dodatkowe: pokaz wielkich baniek mydlanych, mini pokaz żonglowania, magiczne sztuczki, balonowe zoo, zabawy z chustką animacyjną ● Do 12 dzieci od poniedziałku do piątku 200 zł, sobota-niedziela 250 zł. Poczęstunek (owoce, ciastka, żelki, cukierki, paluszki, napoje) – 10 zł od dziecka.



FAMIGA | Kraków, ul. Lea 179, tel. 534-998-655, 668-158-912, 502-124-289, biuro@famiga.pl | Tematyczne urodziny w Famidze z 2 animatorami, poczęstunkiem i prezencikami dla dzieci, dekoracja sali, kolorowa zastawa i świeczki. Urodziny w domu, wynajem animatorów | Od 390 do 550 zł za urodziny w Famidze; 250 zł za 2h z animatorem w domu.

WIOSKA INDIAŃSKA W SZCZYRZYCU | www.wioskaindianska.pl, tel. 508-111-684, urodziny-dla-dzieci@wioskaindianska.pl | Indiańskie urodziny. Malowanie twarzy, gry zespołowe, nauka pieśni indiańskiej, robienie amuletów, kielbaski z ogniska, film na dużym ekranie | 4-5 godzin – 50 zł od osoby.

RESTAURACJE, KAWIARNIE I HOTELE PRZYJAZNE RODZINIE:

Restauracja Hotelu Qubus ● Kraków, ul. Nadwiślańska 6, tel. (12) 374 5 100 ● Obiekt nagrodzony certyfikatem „Hotel Przyjazny Rodzinie”. Oferujemy kącki zabaw dla dzieci, specjalne menu dla dzieci, możliwość wynajęcia animatora, możliwość rejsu Q-łódką w okresie letnim. Organizujemy przyjęcie urodzinowe, komunie, chrzciny. ● Menu dziecięce: Krem z pomidorów ze śmietanką, podany z marmelonem 7 zł, naleśniki na Trzy smaki 15 zł, delikatne włoskie kopytka w sosie ze świeżych pomidorów i śmietany z filetem z indyka 15 zł.

Qubus Hotel[®]

★★★★ Kraków

Mali kowboje w Western Dylizans

WSułkowie, zaledwie kilometr od Wieliczki przy trasie z Krakowa do Tarnowa można poczuć się jak na Dzikim Zachodzie. Tu podwoje przed dużymi i małymi gośćmi otwiera wzorowana na kowbojskim miasteczku restauracja Western Dylizans ze znakomitą kuchnią i atrakcjami dla całej rodziny. Przygotujcie się na świetną zabawę.

– Uwielbiamy tu przyjeżdżać. Jak jest tylko okazja to zatrzymujemy się na obiad, a nasze dziecko przepada wtedy na kilka godzin. Nie odstępuję na krok animatorki, która organizuje taką zabawę, że potem naszego syna trudno zmusić do powrotu do domu – opowiada Agata Śnieg, mama 5-letniego Tymka.

Nie musiała więc długo się zastanawiać nad wyborem miejsca na urodzinową imprezę dla swojej pociechy.

– Synek zaprosił dwanaścioro kolegów i koleżanek. To było więc małe przedsięwzięcie logistyczne, ale nawet nie wiem, kiedy upłynęły cztery godziny. Wszystkim doskonale zajęli się organizatorzy przyjęcia. Zapłaciłam za jedzenie, resztę wzięli na siebie animatorzy – opowiada pani Agata.

Najpierw dzieciaki próbowały poszukać złota, czyli kuleczek, które wraz z piaskiem wyciągały z wody przy pomocy przedmiotów podobnych do talerzy. Potem przyszedł czas na strzelanie z łuku i kuszy, a także na wyścig żółwi. A gdy dzieciaki zgłodniały mogły brać udział w przygotowaniu swojego posiłku. Z niewielką pomocą kucharza wałkowały ciasto, a potem nakładały ulubione składniki, by zrobić najlepszą pizzę na świecie.

Western Dylizans to małe miasteczko kowbojskie. Jest tu saloon, bank, a obok niego biuro szeryfa, który pilnuje bezpieczeństwa w całej okolicy. Jest też zagroda ze zwierzętami, które dzieci uwielbiają dokarmiać. Są owce, kozy i kucyki.

– W przyszłym roku mają się pojawić nowe zwierzęta – mówi 10-letni Wiktor, który z rodzicami i dwiema młodszymi siostrami przyjechał do Sułkowa pierwszy raz, a już zapowiada kolejne wizyty. – Tu się nie można nudzić. Mogłbym godzinami karmić te zwierzęta – zapewnia chłopiec przygotowując jednocześnie liście dla całego westernowego



zwierzyńca – Ale te kózki słodkie – rozczuła się siostra chłopca, 7-letnia Weronika.

Za chwilę oboje – pod czujnym okiem animatorki – będą mogli postrzelać sobie z winchestera. – Idzie wam świetnie – zachwala umiejętności najmłodszych gości Dariusz Grol, właściciel Western Dylizans.

Ale to nie wszystkie zabawy dla pociech. W miasteczku można też sprawdzić się w rzucie podkową, zagrać w Zośkę, a także w minigolfa. Gdy pogoda nie dopisuje w wielki plac zabaw zamienia się jedna z restauracyjnych sal. I atrakcji wtedy też nie brakuje.

W Western Dylizans coś dla siebie mogą znaleźć również dorośli. Po odpoczynku w restauracyjnych łóżach mają okazję sprawdzić swoje umiejętności choćby w wędkowaniu. Gdy szczęście dopisze, a przeważnie dopisuje, na talerzach lądują smaczne pstrągi, które goście sami złowili.

Restauracja Western Dylizans szczydzi się smaczną kuchnią pełną kowbojskich przysmaków. Lucky Luck szczególnie poleca rodzicom „koryto kowboja pełne mięs i dodatków”, „soczyste steki” albo „kotlety szeryfa” zaś pociechom „fileciki z chrupiącego kurczaka” albo pyszne naleśniki z serem.

(MS)

Restauracja „Western Dylizans”, Sułków 112, tel. 509-833-455. Więcej informacji na www.westerndilizans.pl



Kawiarnia CHOCOFFEE | Kraków, ul. Wiślna 8, tel. 502-368-384, (12) 430-30-33 | Kącik dla dzieci z zabawkami edukacyjnymi, książeczkami w wielu językach, kredkami. Telewizor z bajkami. Krzeselka do karmienia. Menu dla dzieci | Brak danych

Gospodarstwo Pasieczne SADECKI BARTNIK ● Stróże 235 koło Nowego Sącza, tel. (18) 445-18-82, www.bartnik.pl ● Pokoje gościnne (jedno-, dwu- i trzyosobowe z łazienkami, łóżeczka dla dzieci), muzeum pszczelarstwa, restauracja. Warsztaty dla rodzin i grup zorganizowanych. Organizacja kursów, szkoleń, konferencji i sympozjów, zjazdów rodzinnych i szkolnych, bankietów, balów, przyjęć weselnych, przyjęć z okazji chrztów i komunii, Andrzejki, Sylwester, studniówka, Dzień Nauczyciela. www.bartnik.pl



Hotel & SPA Kocierz | Targanice, ul. Beskidzka 206, Andrychów, tel. (33) 875-06-00, hotel@kocierz.pl, www.kocierz.pl | Laureat akcji Hotel Przyjazny Rodzinie w kategorii Najlepszy Ośrodek Wypoczynkowy dla Rodzin z Dziećmi. Atrakcje: dwa oświetlone i sztucznie zaśnieżane stoki narciarskie, park linowy, naturalny Aquapark, plac zabaw i sala zabaw dla dzieci, zajęcia z animatorem, specjalne menu w restauracji | 290 zł za nocleg w pokoju jednoosobowym, 320 zł w dwuosobowym.

RESTAURACJA BIESIADA z Hudym Smalcem ● Kraków, ul. Dobrego Pasterza 8, (12) 412-14-14, www.biesiada-krakow.pl, biuro@biesiada-krakow.pl ● Kuchnia tradycyjna oraz przekąski z grilla w cenach BARDZO przystępnych! Specjalne zestawy dla dzieci. Do wszystkich dań dziecięcych soczki gratis. BAJLANDIA – pokój zabaw dla dzieci. Profesjonalne usługi cateringowe w plenerze. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe do 100 osób w naszym lokalu: urodziny, chrzciny, komunie, wesela. ● Z menu dla dzieci: TYGRYSKI-fileciki z kurczaka, frytki, surówki – 13,90. NALEŚNIKI z serem, bitą śmietaną i polewą – 11,50, PIEROŻKI z owocami i bitą śmietaną – 8,50.



Restauracja Orientalna HONG LONG | Kraków, ul. Wadowicka 8G, tel. (12) 341-40-91, 787-656-161 | Kącik dla dzieci z zabawkami, miejsce do przewijania dzieci, menu dla dzieci | Danie dziecięce od 8,90 zł; danie główne od 14,50 do 29 zł.

MAMY CAFE | Kraków, ul. Sławkowska 20, tel. (12) 422-06-65 | Sala do zabaw dla dzieci. Przewijak, nocnik. Wysokie krzeselka do karmienia. Ogródek z piaskownicą. Menu dla dzieci - domowe zupki, obiady oraz deserki. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe | Zupa dla dorosłych 5 zł, drugie danie 12 zł, zupa dla dzieci 4 zł

WESTERN DYLIŻANS ● Sułków 112 koło Wieliczki, tel. 509-833-455, www.westerndylizans.pl, westerndylizans@gmail.com ● Atrakcje dla dzieci: rzut podkową, wyścigi żółwi, strzelanie z łuku i kuszy, szukanie złota, możliwość karmienia zwierząt: kucyk, kozy, owce, wyścigi z jajkiem, wyławianie pływających jabłek bez użycia rąk ● Potrawy dla najmłodszych: kawałki chrupiącego kurczaka, z frytkami i surówką za 16,90; naleśniki z serem i owocami za 12 zł, pizza Big Family, dla całej rodziny – 25 lub 40 zł; puchar lodowy z owocami i bitą śmietaną – 9,90; szarlotka na ciepło z gałką lodów i bitą śmietaną – 11 zł. Nasi najmłodszy goście otrzymają lizaki, a nawet sakiewki ze skarbami (skórzane mieszki z czekoladową gumą w kształcie monety i inne skarby). Od poniedziałku do piątku obiad kowboja za 15 zł – zupa + drugie danie, a w weekendy do każdego dania rosół gratis



OBIEŻYŚWIAT RESTOBAR | Kraków ul. Czarnowiejska 38, tel. (12) 633-52-75, www.cafeobiezyswiat.pl, kontakt@cafeobiezyswiat.pl | Imprezy firmowe, urodziny, chrzciny, komunie. Na czas imprezy możliwość wynajęcia animatora dla dzieci do prowadzenia różnych gier i zabaw | Brak danych

Restauracja ANY TIME | Kraków, ul. Emaus 28 b (przy Błoniach krakowskich), tel. (12) 625-60-60, www.any-time.pl | Letni plac zabaw dla dzieci, kącik z zabawkami, przewijak, menu dla dzieci. Organizujemy imprezy rodzinne: komunie, urodziny, chrzciny | Menu dla dzieci od 5 do 12 zł. Danie główne w zestawie z dodatkami od 18 do 39 zł.

ORANŻERIA PERGAMIN | Kraków, ul. Focha 39-42 (vis a vis stadionu KS Zwierzyniecki), tel. 600-396-969 | Plac zabaw, Kubusiowy kącik z kolorowankami, menu dla dzieci, przewijak. Urodziny, imieniny, chrzciny, komunie, wesela, jubileusze | Od 20 do 42 zł

Hotel Wit Stwosz *** | Kraków, ul. Mikołajska 28, tel. (12) 429-60-26, (12) 429-60-42, www.wit-stwosz.com.pl | Dzieci do lat 12 pobyt gratis! Do dyspozycji najmłodszych oddajemy: specjalny komplet do jedzenia, gry i zabawki, łóżeczka dziecięce, kocyki, krzeselka do karmienia, podgrzewacz do butelek. Imprezy urodzinowe, chrzciny, komunie, rocznice | Od 20 do 35 zł za obiad; od 280 do 590 zł za nocleg

RESTAURACJA AQUATIO | Park Wodny w Krakowie, ul. Dobrego Pasterza 126, tel. (12) 410-11-30, 516-178-428 | Kącik zabaw dla dzieci, dziecięce menu, zestaw z zabawką | Menu dla dzieci – od 9 do 14 zł

CAFE FOYER | Kraków, Plac Świętego Ducha 1, budynek Teatru im. J. Słowackiego, tel. (12) 424-45-54, 503-057-089 | Teatrzyk dla dzieci w każdą niedzielę o godzinie 12.00. Zupy, makarony, desery, lody | Brak danych

reklama



P I O T R U S Z P A N

place
zabaw
dla dzieci

www.piotruspan.net

Nauucz się jak żyć z zespołem Aspergera

Patronat MIASTA pociecz

MIASTO
pociecz
miesięcznik dla rodziców

W październiku nakładem krakowskiego Wydawnictwa eSPe ukaże się książka „Odnaleźć Kansas. Zespół Aspergera rozszyfrowany” autorstwa Aarona Likensa. To poruszająca opowieść o cierpieniu, nadziei i odwadze. U autora zespół Aspergera zdiagnozowano w wieku 20 lat. Wkrótce potem zaczął spisywać swoje doświadczenia i refleksje. Dzięki szczególnemu darowi autoanalizy udało mu się

znakomicie uchwycić i opisać specyfikę postrzegania świata cierpiących na to zaburzenie, odszyfrować jego reguły, złamać kod zespołu Aspergera. Jego opis sięga znacznie głębiej niż naukowe, medyczne definicje. Pokazuje nie tyle, czym jest to zaburzenie, ale jak z nim żyć. Lektura obowiązkowa dla rodzin, przyjaciół i terapeutów osób z zespołem Aspergera i zaburzeniami ze spektrum autyzmu, jak również dla wszystkich, którzy chcą spojrzeć na życie z odmienną, bardzo oryginalną perspektywą.



Każda sobota i niedziela, godz.

11-16. Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema Park Lotników Polskich, al. Pokoju 67. Kino sferyczne w Ogródku Doświadczeń z ekranem o średnicy 13 metrów oraz 50 fotelami. Projekcje wyświetlane na sferycznym ekranie zachęcają do poznania astronomicznych ciekawostek

2, 3, 4, 5 października, godz. 9.00 i 11.15. Teatr Groteska, ul. Skarbowska 2. Kukutcze jajo, czyli ptasie przygody Misia.

7 października, godz. 16. Teatr Lalki i Aktora Parawan, ul. Krakowska 5. Poproście Rzepa, by się nie czepiał. Kudłaty Rzep, to dziwna i zabawna postać, on nie tylko rządzi w wesołej budzie, ale stara się różnymi sposobami wytykać błędy swoim kompanom.

7 października, godz. 11 i 13. 8, 9, 10 października, godz. 9.00 i 11.15. Teatr Groteska, ul. Skarbowska 2. Bajka o Szewczyku. Znana legenda krakowska o Smoku Wawelskim w nowej interpretacji.

7 października, godz. 12.00-12.45. Cafe Foyer Teatru im. J. Słowackiego, pl. Św. Ducha 1 Czerwony Kapturek

7 października, Kino Agrafka ul. Krowoderska 8, czytanie Baśni czeczeńskich, oglądanie Ballady o złym czarowniku.

9 października, godz. 9.30 Dębnicki Ośrodek Kultury Tęcza ul. Praska 52. Proszę grzecznie i bezpiecznie Miluś i Miłasia z encyklopedii dowiadują się o istnieniu ptaków dodo, które od razu przypada-

ją im do gustu. Niestety okazuje się, że ptaki te żyły dawno temu, a teraz nie ma już ani jednego.

9-14 października, codziennie w godzinach otwarcia Galerii Kazimierz, ul. Podgórska 34, park rozrywkowy „Focus Pobudza Neurony” Park. Atrakcje: planetarium, model układu słonecznego, strefa meteorytów, strefa radiowa, strefa audio, animacje i ramy z pyłem magnetycznym.

10 października, godz. 9.45, 10.45, 11.45 Centrum Kultury Ruczaj ul. Rostworowskiego 13. Zaczni od Bacha. Koncerty edukacyjne dla dzieci w wykonaniu muzyków Filharmonii Krakowskiej.

12 października, godz. 11.00 Opera Krakowska ul. Lubicz 48, Kopuszek.

13, 14 października. Filharmonia Krakowska ul. Zwierzyniecka 1 Smykowe granie. Koncerty dla kobiet w ciąży i ich partnerów, oraz dla małych dzieci z rodzicami.

14 października, 12-12.45. Cafe Foyer Teatru im. J. Słowackiego, pl. Św. Ducha 1. Jaś i Małgosia

14 października. Kino Agrafka,

ul. Krowoderska 8, czytanie Niesfornego alfabetu Grzegorza Kasdepki, oglądanie bajek (m.in. Reksio nauczyciel)

16 października, godz. 10.15. Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14. Z muzyką przez wieki, koncert dla dzieci zorganizowany we współpracy z Filharmonią Krakowską.

21 października, godz. 12-12.45. Cafe Foyer Teatru im. J. Słowackiego, pl. Św. Ducha 1. O dwóch takich, co ukradli księżyc

21 października, godz. 15.00. Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego Dwie Dorotki

28 października, godz. 16.00. Klub Kabaret, ul. Krakowska 5. O królewiczu, co tkął dywany. Spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Lalki i Aktora „Parawan”.

28 października, 12-12.45. Cafe Foyer Teatru im. J. Słowackiego, pl. Św. Ducha 1. Trzy świnki

28 października. Kino Agrafka, ul. Krowoderska 8. Czytanie bajki – „Kocham pana panie tygrysie”, oglądanie – „Na tropach bengalskiego tygrysa”.

reklama

MR-PRESS

Dystrybucja Materiałów Prasowych

kom: +48600242046

e-mail: mr-press@wp.pl

Wczasy oczyszczająco-odchudzające

Jeśli chcesz oczyścić organizm, zregenerować siły i pozbyć się zbędnych kilogramów, a przy tym zdrowo wypocząć - skorzystaj z wczasów oczyszczająco-odchudzających w Ośrodku Rabczański Zdrój Medical SPA połączonych z zabiegami zdrowotnymi oraz praktyczną wiedzą na temat zasad zdrowego odżywiania.



Rabczański Zdrój Medical Spa

Rabczański Zdrój Medical Spa
ul. Roztoki 7, 34-700 Rabka-Zdrój
Uzdrowisko Rabka S.A.

tel.: +48 18 26 93 410
www.rabczanski-zdroj.pl

Uzdrowisko
Rabka

Naturalne kosmetyki solankowe

sklep@uzdrowisko-rabka.pl tel.: 18 26 92 606



Akademia Kulinarna

Na niedzielne popołudnia przygotowaliśmy wyjątkowe zajęcia kulinarne w ośrodku Rabczański Zdrój, podczas których dzieci będą mogły samodzielnie przygotowywać potrawy, uczyć się i doskonale bawić w gronie rówieśników. Mogą upiec ciasto, uczyć się sztuki lepienia pierogów, a także robienia sałatek.



RABAT
-15%
z tym kuponem

BIESIADA
z „Hudym Smakiem”

RESTAURACJA

BIESIADA

z „HUDYM SMAKIEM”

Zorganizujemy
niezapomniane
urodziny Twojego
dziecka!



ORGANIZUJEMY

urodziny
chrzciny
komunie
wesela

imprezy dla najmłodszych
imprezy okolicznościowe
imprezy plenerowe

ul. Dobrego Pasterza 8
tel. 12 412 14 14

www.biesiada-krakow.pl

